

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Nad grobem rady miejskiej Łódź weszła w okres wyborów

Rada miejska została rozwiązana z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych Niema mowy o kontynuowaniu posiedzeń

Wywiad „Głosu Polskiego“ z radcą samorządowym województwa

Wiadomość o rozwiązaniu rady miejskiej i rozpisaniu nowych wyborów podaliśmy pierwsi w onegdajszym dodatku nadzwyczajnym „Głosu Polskiego“, za którym powtórzyła ją niemal dosłownie cała wczorajsza łódzka prasa. W naszym dodatku nadzwyczajnym skreśliśmy z całą precyzją pod względem ścisłości informacyjnej zarządzenie województwa i określiliśmy zupełnie dokładnie motywy, którymi się ono w swej decyzji powołało, oraz konsekwencje, jakie z zarządzenia tego wypływają. Mimo to pewne sfery i in spirowana przez nie część prasy doszły do dość dziwnego wniosku, mianowicie, że zarządzenie województwa, ogłaszające termin wyborów, nie przesądza bynajmniej istnienia obecnej rady miejskiej, i że obecne przedstawicielstwo miejskie pomimo zarządzenia wicewojewody dr. Lewickiego nadal istnieje i będzie pełnić w dalszym ciągu swe funkcje. Niektóre piśma, wprowadzone w błąd, czy też inspirowane przez pewne czynniki, wyimaginowały sobie zupełnie paradoksalną sytuację, mianowicie, że rada miejska nie została rozwiązana i posiedzenia będą się odbywały w dalszym ciągu, pomimo rozpisania nowych wyborów. Czynniki, które ten monstrualny stan wykombinowały, zależy wiedzieć na tem, aby zrzucić z siebie piętno „rozwiązana“, a natomiast wywołać wrażenie, że rada umiera naturalną śmiercią z powodu upływu kadencji. Nie będziemy dyskutowali nad tem, jakie korzyści mogą one wyciągnąć z takiego przeinaczenia rzeczywistego stanu rzeczy. Chodź nam jedynie o wykazanie bezsensowności tego rodzaju hipotez, które poza tem stoją w rażącej sprzeczności z pojęciami prawnymi, wypływającymi z odnośnych ustaw.

Co prawda dekret o samorządzie miejskim z dnia 7 lutego 1919 r. mówi wprost, że z chwilą rozpisania wyborów stara rada przestaje istnieć, ale art. 66 tego dekretu głosi: „W ciągu 6 tygodni od chwili rozwiązania muszą być dokonane nowe wybory“. Wynika z tego, że aby rozpiąć wybory po przednia rada powinna być rozwiązana, bo od tej chwili można liczyć dopiero okres 6-tygodniowy. Ten moment rozwiązania jest niezmiernie ważny dla dalszych czynności wyborczych i całego kalendarza wyborczego, gdzie wymieniane są ściśle wszystkie terminy, a więc wyłożenie list wyborczych, dzień głosowania i t. d.

Wywiady z miarodajnymi oso-

W związku z podpisaniem przez wicewojewodę łódzkiego dr. Stanisława Lewickiego oficjalnego dekretu o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi i wyznaczeniu nowych wyborów na niedzielę, dnia 9 października, była w pierwszych godzinach po podpisaniu powyższego dokumentu przez pewne koła kolportowana wersja, utrzymująca, że dotychczasowa rada miejska mimo wyznaczenia wyborów do nowej, będzie w dalszym ciągu niezłocznie po ukończeniu ferij letnich odbywała normalne posiedzenia plenarne i że nawet komisje radzieckie wznowią normalne urzędowanie. Twierdono również, że wszystkie uchwały, jakie ewentualnie by zapadły na posiedzeniach plenarnych starej rady, nosiłyby w dalszym ciągu charakter dotychczasowy, zachowując pełną moc prawną.

Wobec zdecydowanych wątpliwości, jakie nam się nasunęły, co do prawdziwości wspomnianej powyżej wersji, postanowiliśmy się zwrócić do czynników miarodajnych, a więc do władz I-ej instancji, celem wyjaśnienia formalnego i prawnego stanu rzeczy.

W nieobecności wicewojewody łódzkiego, oraz naczelnika wydzia-

tu samorządowego, przyjmuję nas radca tegoż wydziału przy urzędzie wojewódzkim, Ładewski, który powiedział nam co następuje:

— Wczoraj o godzinie 3 po południu dałem p. wicewojewodzie dr. Lewickiemu do podpisu oficjalne pismo o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi, wyznaczające zarazem termin nowych wyborów, w myśl regulaminu wyborczego na 9 października. Podpisanie tego dokumentu leży w kompetencji wojewody, którego w razie nieobecności może zastąpić, w myśl ustawy, wicewojewoda.

Ponieważ kadencja łódzkiej rady miejskiej upłynęła, a dekret prezydenta Rzplitej o przedłużeniu kadencji ciała samorządowych z 1925 roku nie może tu mieć zastosowania, wobec wydanego w maju b. r. rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, łódzka rada miejska została przez urząd wojewódzki, jako przez władzę nadzorczą

rozwiązana z polecenia ministerstwa.

Magistrat został wczoraj oficjalnie powiadomiony o decyzji ministerstwa i zgodnie z brzmieniem ustawy o samorządach, gospodar-

kę kontynuuje aż do dokonania wyborów nowej rady miejskiej i ukonstytuowania się nowych władz samorządowych.

Z dniem ogłoszenia rozwiązania obecnej rady nie mogą już być zwołane posiedzenia,

gdyż przestaje ona być ciałem uprawnionem do powzięcia jakichkolwiek uchwał. Gdyby doszło do podobnego wypadku, wjedze nadzorcze unieważniłyby uchwały z tytułu nieprawomocności.

Urząd wojewódzki przeprowadza obecnie wszelkie formalności, przewidziane w procedurze wyborczej, dotyczące wyborów. Zakomunikowaliśmy magistratowi o obowiązku prowadzenia przezeń biura wyborczego, celem sporządzenia spisu uprawnionych do wyborów i poleciliśmy prezesowi sądu okręgowego w Łodzi p. Belzyckiemu mianować komisarza wyborczego w Łodzi.

Chwilowo rola nasza jest skończona. Delegujemy jedynie 2 przedstawicieli i tyluż zastępców do komisji wyborczej, poczem urząd wojewódzki prowadzić będzie nadzór i kontrolę nad prawidłowością przeprowadzonych wyborów.

Dziękując uprzejmie za kilka chwil rozmowy, żegnamy naszego interlokutora.

Gel.

Rada miejska będzie urzędowała twierdzi wiceprezydent Wojewódzki.

W związku z listem otrzymanym przez magistrat m. Łodzi od wicewojewody Lewickiego w sprawie wyborów do rady miejskiej zwróciliśmy się do p. o. prezydenta Wojewódzkiego z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień co do nowo utworzonej sytuacji. Pismo to nie było dla nas niespodzianką oświadczył nam p. wiceprezydent. Kadencja rady skończyła się już dawno i przedłużona została rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych. Okres wyborczy zaczyna się w dniu 4 września b. r., wybory zaś odbędą się w dniu 9 października. Najprawdopodobniej w początkach września wróci z wyjazdów p. prezes Fichna i zwoła posiedzenie rady miejskiej, która do dnia 9 października będzie urzędowała normalnie. Za przeprowadzenie wyborów będę odpowiedzialny osobiście jako pełniący obowiązki prezydenta miasta; biurem wyborczym magistratu kierować będzie dyrektor zarządu miejskiego p. Zalewski. (r)

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Do wynajęcia

pojedyncze pokoje oraz
1 i 2 pokojowe mieszkania
z kuchnią

z wszelkimi wygodami przy ulicy
Bazarniej Nr 7. 6045-8
Bliższych wiadomości udziela
A. Sztajnszajder Północna 12
telefon 30-96
o 4-6 po południu.

Gimnazjum Humanistyczne im. Ks. Ign. Skorupki
(T-wa „Oświata“)
w Łodzi, ul. ks. Skorupki 13, tel. 2-98.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas (prócz VIII-iej) rozpoczyna się dnia 30 sierpnia r. b. o g. 9-iej rano.
Zapisy do klas A (dla nieumiejących czytać) B, C i wyższych przyjmuje kancelaria szkolna codziennie prócz niedziel od godz. 10-iej do 2-iej p. p.
Początek lekcji dnia 1 września o godz. 9 rano.
Dawni uczniowie obowiązani są do ponowienia zapisu

6063-5 Dyrektor: Wacław Davison.

bami, które zamieszczamy poniżej, wykazują jeszcze dobitniej całą bezsensowność tego rodzaju sytuacji, gdy wybory już są rozpisane, a stara rada miejska w dalszym ciągu pełni swe czynności. Dlatego też dalsze upieranie się pewnych sfer i piśm przy tego rodzaju koncepcji staje się wprost śmieszne.

Gdyby jednak mimo to jakimś czynnikiem zależało na tem, aby

przewlec żywot obecnej rady miejskiej w ten sposób, aby zwoływać nadal posiedzenia, na których jednak nie będzie można powziąć żadnej prawomocnej uchwały, to niezawodnie w łonie samej rady znajdą się grupy, które nie zgodzą się na tego rodzaju zebrania towarzyskie, a władze nadzorcze niezawodnie położą kres podobnym manifestacjom byłych rad. Urbach.

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażamy podziękowanie Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, a w szczególności p. Komendantowi dr. Grohmanowi, p. p.: Kopczyńskiemu i dyr. Wolczyńskiemu, oraz II, I, III, IV, V, VIII, X i VII oddziałom S. O. za pełną poświęcenia i energiczną akcję ratunkową, dzięki której ocalał nasz skład i fabryka.

M. Sz. Herszenberg synowie
i Halberstadt
PRZEMYSŁ WEŁNIANY
Aleje Kościuszki 3.

Nad grobem rady miejskiej

(Dokończenie)

Sedzia Zaborowski
komisarzem wyborczym
na m. Łódź

Pierwsze posiedzenie komisji wyborczej-jutro

Naskutek polecenia urzędu wojewódzkiego w Łodzi prezes łódzkiego sądu okręgowego p. Stefan Bełżyński dokonał wczoraj nominacji głównego komisarza wyborczego na m. Łódź. O godzinie 3ej po południu wręczono sędziemu okręgowemu Józefowi Zaborowskiemu pismo, powiadamiające go, że został mianowany komisarzem wyborczym na m. Łódź i że porucza mu się utworzenie głównej komisji wyborczej, w skład której, w myśl nowego regulaminu wyborczego, wchodzi 7 członków, wraz z przewodniczącym głównym komisarzem. Dwóch członków mianuje komisarz, dwóch deleguje magistrat i dwóch urząd wojewódzki.

Sędzia okręgowy Zaborowski oświadczył wczoraj, że nominację na głównego komisarza wyborczego przyjmuje. Niezwłocznie potem wyznaczył on sędziów okręgowych Świdarskiego i Korwin-Korotkiewicza członkami głównej komisji wyborczej, przyczem swoim zastępcą mianował sędziego okręgowego Świdarskiego.

Magistrat, jak i urząd wojewódzki, delegują do komisji prócz po 2 członków, również po tyluż zastępców.

Jak się dowiadujemy, główny komisarz wyborczy wyznaczył pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej na jutro, 22 b. m., na którym to posiedzeniu się ukonstytuuje. Na temże posiedzeniu wydany zostanie cały szereg zarządzeń. W pierwszym rzędzie główna komisja wyborcza dokona podziału terytorjalnego miasta na okręgi wyborcze i co zatem idzie utworzy cały szereg komisji wyborczych w zależności od ilości okręgów wyborczych. Skład tych komisji ogłoszony zostanie w najbliższej miejscowej za kilka dni. Tym też mniej więcej czasie ogłoszony zostanie przez naczelnego komisarza wyborczego p. Zaborowskiego kalendarzyk wyborczy.

Listy wyborców.

Pierwsze prace przygotowawcze.

Spisy mieszkańców m. Łodzi, uprawnionych do wyboru rady miejskiej sporządzone zostaną przez policję na podstawie wykazów właścicieli i rządców domów.

W związku z powyższym ukazał się odesłany podpisana przez komisarza rządu p. Łyckiego i wiceprezydenta Wojewódzkiego, wzywająca właścicieli domów do dokładnego sporządzania spisów, które służyć będą do ułożenia list wyborców.

Sporządzone przez policję spisy dostarczone zostaną z odnosnych komisariatów policji referatowi wyborczemu magistratu, który układać będzie listy według okręgów wyborczych.

Po ukończeniu tych list zostaną one wyłożone do sprawdzenia w biurach wyborczych i wyborcy będą mogli sprawdzać, czy są umieszczeni na listach i składać w ciągu 10 dni reklamacje.

Dla ułożenia list wyborców, według okręgów wyborczych, magistrat zaangażuje na okres kilkunastu dni blisko 200 osób.

Walka przedwyborcza rozpoczęła się

To, co się stało, było już od dawna koniecznością

Wywiad „Głosu Polskiego” z radnym p. L. Kukiem

W związku z zagadnieniem czy rada miejska w Łodzi została rozwiązana czy też umrze ma śmiercią naturalną przez wygaśnięcie kadencji, zwróciliśmy do doskonałego orientującego się w tych sprawach radnego Kuka, który nam oświadczył co następuje:

— Samorządy miejskie na terenie Kongresówki istnieją na podstawie dekretu o samorządzie miejskim, wydanym w roku 1919 przez ówczesnego Naczelnika Państwa, a obecnego szefa rządu — marsz. Piłsudskiego.

Wspomniany dekret ustala kadencje rad miejskich na okres 3-letni, przewidując, iż do roku 1922 przez sejm ustawodawczy uchwalona zostanie ustawa o samorządzie miejskim.

Sejm ustawodawczy jednak, jak wiadomo, ustawy nie stworzył, i przed upływem pierwszej kadencji ukazała się ustawa, przedłużająca kadencje wszystkich rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego do czasu uchwalenia i wprowadzenia w życie sejmowej ustawy o samorządzie miejskim. Dotychczas ustawy tej nie ma.

I jak wiadomo miała ona znaleźć się na plenum sejmiku przed zamknięciem ostatniej sesji sejmowej.

Mówiono wówczas, iż m. in. zamiar uchwalenia przez sejm obecnej ustawy samorządowej był spowodowany zamknięciem przez rząd wspomnianej sesji.

Istnieje więc dekret Naczelnika Państwa, na podstawie którego istniała dotychczasowa rada miejska m. Łodzi i istnieje również ustawa, przedłużająca 3-letnią kaden-

cję do czasu uchwalenia nowej ustawy samorządowej.

Na początku 1926 r. frakcje socjalistyczne w radzie miejskiej złożyły wniosek o rozwiązaniu się rady miejskiej.

Argumentem wnioskodawców była m. in. sprawa wygaśnięcia kadencji łódzkiej rady miejskiej z d. 13 maja 1926 r. (rada była wybrana 13 maja 1923 r.).

Podczas omówienia tego wniosku przewodniczący rady miejskiej dr. Fichna powoływał się na wyżej wspomnianą ustawę, przedłużając kadencję do czasu uchwalenia ustawy samorządowej.

Jak wiadomo wniosek frakcji socjalistycznych został odrzucony.

Przemówienia radnych socjalistycznych, wygłoszone podczas debat nad wnioskiem o rozwiązanie, znajdują się w protokołach rady miejskiej, przedkładał wójt nadzorczy, t. j. województwo łódzkie. Wówczas więc już wskazywano na fakt wygaśnięcia kadencji.

Obecnie w piśmie województwa władze nadzorcze podają jako powód rozwiązania rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów to samo wygaśnięcie kadencji. Jasne jest, że powód wspomniany aktualnym już był 13 maja 1926 r. a więc mowy być nie może o tem, aby obecnie samo przez się nastąpiło wygaśnięcie kadencji i aby rada miejska bez jakiegokolwiek zarządzenia władzy nadzorczej mogła zakończyć swój żywot.

Staje się jasnym, iż podany w piśmie województwa powód jest tylko pretekstem, a nie prawem

wytlumaczeniem decyzji władz nadzorczych.

W związku z tem zagadnieniem w wywiadzie dziennikarskim p. wiceprezydent Wojewódzki, p. o. prezydenta stwierdza iż pismo województwa daje magistratowi i radzie miejskiej prawo dalszego kontynuowania swych prac. W wywiadzie swym p. Wojewódzki nawet wyraził przypuszczenie, iż po powrocie prezesa Fichny z urlopu rada miejska zostanie zwołana na posiedzenie w celu załatwienia spraw bieżących, a nawet, jak podaje jedna z agencji prasowych, rozpocząć ma dyskusję nad budżetem na rok 1928.

Jestem zdania — powiada radny Kuk — iż ewentualne niedomówienia w piśmie wojewódzkim nie mogą dać prawa do dalszego kontynuowania prac rady miejskiej.

Województwo oświadczyło w swym piśmie, iż kadencja rady miejskiej wygasta. — Wygasta 13 maja 1926 r. A więc w sierpniu lub październiku 1927 r. nie może w dalszym ciągu funkcjonować.

Skoro województwo podało jako powód rozpisania wyborów „wygaśnięcie kadencji” mowy być nie może o tem, że rada miejska kończy swój żywot w sposób naturalny, a jasne jest że została rozwiązana.

Pragnę wkońcu jeszcze zwrócić uwagę na to, że koledy moi radni, wszyscy bez wyjątku, już obecnie znajdują się w walce przedwyborczej.

Wszelkie dyskusje i postanowienia ich jako radnych na posie-



Można to rzec nie bez dumy,
Że najlepsze „Berson” gumy



2265-1

Dr. A. Wołyński
powrócił.

dzeniach rady, które ewentualnie mogłyby być zwołane, byłoby niczem innym, jak tylko agitacją przedwyborczą, a uchwały nie wypływałyby z troski o dobro miasta, a z troski o zdobycie jaknajwiększej liczby mandatów przy nowych wyborach.

Pracy takiej nikt w mieście żyć sobie nie może, tembardziej życzyć sobie tego nie może władza nadzorcza, t. j. województwo, które niewątpliwie zwróci uwagę prezydium rady na niewłaściwość zwołania posiedzenia, o ileby coś podobnego przyszło do głowy według mego zdania już tylko zwykłym obywatelom, do niedawna jeszcze posiadającym miano ojca miasta.

Jim.

Niesłuszne wymagania i pretensje

Emigracja rosyjska zapomniała, że każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje

Jeden z odłamów emigracji rosyjskiej ogłosił rodzaj manifestu, wzywającego państwa cywilizowane do walki z rządem sowieckim, który utrzymuje swe panowanie w Rosji przemocą i terrorem, bez najmniejszych nawet pozorów uprawnienia. Autorzy odezwy rzucają groźbę, czy ostrzeżenie, że uznanie takiego rządu jest zniewagą dla narodu rosyjskiego.

Oczywiście domagają się oni od państw cywilizowanych jeżeli nie interwencji czynnej, to przynajmniej zorganizowanego zbiorowego bojkotu sowietów do nieokreślonego terminu. Stawiają kwestję dwuznacznie i typowo po rosyjsku.

Obarczają nieiako obce państwa odpowiedzialnością za katastrofę i nieszczęścia Rosji, a w formalnym uznaniu rządu sowieckiego z ich strony chcą widzieć jakieś z nim współnictwo którego nie ma i nigdy nie było.

T. zw. uznanie czy de facto czy de jure nie jest bynajmniej jakimś patentem dojrzałości, udzielonym nowemu rządowi za dobre i uczciwe sprawowanie władzy, lecz jedynie stwierdzeniem faktycznego stanu. O ile dany rząd, pomimo pewnej opozycji, utrzymuje się i zdobywa sobie posłuch, musi być prędzej czy później uznany,

niezależnie od swej wartości, od swych cnót, czy z brodni. Jeżeli państwa nie spieszą się z uznaniem nowego rządu i zajmują narazie postawę wyczekującą, to dlatego, iż nie uważają go za dość utrwalaony i chcą się co do tego upewnić.

Ale nie mają zgola pretensji do cenzurowania go i wydawania mu świadectw dobrego sprawowania. To należy, według pojęć europejskich, jedynie i wyłącznie do tego narodu, na którego czele stoi dany rząd. Jeżeli naród znosi jego władzę i nie odmawia mu posłuchu, jeżeli w stosunku do obcych państw pozostawia mu de facto rolę kierownika i miarodajnego przedstawiciela, to z logiki rzeczy i obce państwa muszą tę rolę uznać. Skoro

naród jest niezadowolony ze swego rządu i chce się go pozbyć, musi to okazać w sposób tak widoczny i niedwuznaczny, iżby usuwał wszelkie wątpliwości.

Jeszcze za pamięci żyjącego pokolenia obrońcy caratu dowodzili, że masy są za samowładztwem, że ich milczący lecz wymowny plebisycy za nim się opowiada. Oto co pisze o swym nawróceniu się kult. carizmu głośny rewolucjonista i terrorysta za Aleksandra III Lew Tichomirów:

„Patrzę na kwestję tak: naprzód, stanowi ona w Rosji (takiej, jaka jest) objaw, nad którym zastanawianie się jest zupełnie jałowe. Jest to taki wytwór dzieł Rosji, który nie potrzebuje nieczyjzego uznania i przez nikogo nie może

być zniweczony, dopóki istnieje w kraju dziesiątki i dziesiątki milionów, które w polityce nie znają i nie chcą znać niczego innego”.

Uznając tedy lojalnie wolę tych „dziesiątków i dziesiątków milionów” Tichomirów złożył hołd wiernopoddany caratowi. Przed paru laty niemal dosłownie zastosował tę samą formułę nawrócony Borys Sawinków do sowietów. A naród rosyjski nieczem nie okazał, co myśli o jednym i o drugim.

Do osądzenia zdyskwalifikowania i względnie obalenia danego rządu powołany jest przede wszystkim jego własny naród. Dopóki znosi biernie jego władzę i ucisk, dotąd dzieli z nim odpowiedzialność za swój ciężki los. „Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje” — brzmi znana maksyma angielska, która oczywiście może chybiać w szczegółach, lecz naogół wyraża prawdę, — surową, twardą, prawdę.

Rosjanie prowadzili zawsze podwójną buchalterję, w stosunku do swego rządu i do swej historii. Korzystali ze wszystkich jej sukcesów i zwycięzów, uchylali się stale od wszelkiej za nie odpowiedzialności. Ciężko było z nimi prowadzić obrachunki w przeszłości i bardzo trudno dojść doładu obecnie. J. Mazurski

Dyrekcja Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego

(dawniej 8-mio Kl. Wyższa Szkoła Realna)
Łódzkiego Stowarzyszenia Popierania Średniego
Wykształcenia Handlowego

przy ul. Prez. Narutowicza № 58,

podaje do wiadomości rodziców, że w dniu 2-gim września o godz. 4-ej po poł. rozpoczyna się egzaminy wstępne do wszystkich klas. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria Szkoły codziennie od 9-2.

Na mocy decyzji Rady Opiekunów wpisowe wynosi w klasie wstępnej 20 zł., w I 30 zł., w III 40 zł. miesięcznie.

6105 5

Dyrektor K. Wiśniewski.

Groźny pożar fabryki w śródmieściu

Przy akcji ratowniczej ranni zostali dwaj strażacy. — Straty wynoszą 200 tysięcy złotych

W dniu wczorajszym około godziny 9-ej wieczorem donośny gwizd syren fabrycznych obwieścił miastu o wybuchu pożaru.

Kilka minut przed 9-tą urzędnik komisariatu rządu Wojciechowski, będąc w swym mieszkaniu, którego okno wychodzi na fabrykę, należącą do pp. Herszenberga i Halberstadta, spostrzegł, iż z okien II-go piętra oraz poddasza budynku fabrycznego wydobywają się kłęby dymu. Natychmiast zaalarmował straż ogólną oraz komendę policji na m. Łódź.

W kilka chwil po alarmie przybyli na miejsce pożaru przy Al. Kościuszki 3 II, I, IV i X oddziały straży ogniowej. W kilka minut później przybyły pozostałe oddziały z komendantem dr. Grohmanem na czele.

W chwili przybycia straży ogniowej palił się dach lewego skrzydła budynku, w którym znajduje się fabryka pończoch Hersza L. Berlinera oraz składy pończoch Dawida Reissmana.

Ogień z wielką szybkością przenosił się z lewego na prawe skrzydło z powodu silnego wiatru ze strony północnej. Wobec szybkiego przenoszenia się płomieni, straż ogólna energicznie starała się izolować sąsiednie składy firmy Herszenberg i Halberstadt, oraz gmach przy ul. Kościuszki 1.

Całą akcją kierował sprężysty komendant dr. Grohman, nie dopuszczając do poważniejszego rozpanoszenia się żywiołu.

W międzyczasie przybyli na miejsce pożaru wicewojewoda Lewicki, komisarz rządu Łódzki, komendant policji wojewódzkiej insp. Foerster i naczelnik urzędu śledczego komisarz Weyer, który niezwłocznie rozpoczął śledztwo.

Pożar udało się zupełnie ugasić dopiero o godzinie 11 min. 10 w nocy, poczem część oddziałów odjechała do koszar, pozostawiając na miejscu tylko 2 oddziały.

W czasie trwania akcji ratowniczej 2 strażaków II oddziału od-

niosło obrażenia cielesne. Jednemu z nich, niejakiemu Birke, strumień wody pokaleczył oko. Do obu zawieziano karetkę pogotowia, które odwiozło ich do szpitala.

Szkody, spowodowane pożarem, szacowane były na 200,000 złot. Najbardziej ucierpiał p. Berliner, gdyż zniszczone zostały kompletnie ogniem i wodą maszyny, oraz leżące na składzie towary i surowiec.

Poniósł również straty materialne właściciel pończoszarni p. Berrek.

Stosunkowo mało ucierpiał skład p. Reissmana.

Śledztwo w sprawie wybuchu pożaru jest w dalszym ciągu prowadzone pod sprężystym kierownictwem kom. Weyera.

Podkreślić należy energiczną i pełną poświęcenia pracę dzielnej straży ogniowej, która wśród dymu zdołała groźny pożar bez poważniejszych następstw w stosunkowo krótkim czasie ugasić. (x)



Dziś wesołe życie mam — Bo mi RADION pierze sam.

Panna Kasia Mądralska używa życia. Nie męczy się praniem, bo Radion wykonywa za nią całą pracę.

RADION sam pierze!

Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczoną przedtem bielizną włożyć do rozczywnia i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.



Tarcie i szcztotkowanie jest zbędnym trudem — niszczy bieliznę i ręce, a tak łatwo można tego uniknąć!

Idealny środek samopiorący

RADION oszczędza bieliznę.

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO ku uciesze dzieci zabawkę tekturową, przedstawiającą psa bernardyna, poruszającego oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, albowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przedewszystkiem czekoladę, uznawaną za najlepszą w całym świecie, za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a nadto jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Bitra

Nieuzasadnione plotki o dymisji ministra Zaleskiego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telef.: Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że podana przez „Dziennik” wiadomość o tem, jakoby ostatnie zmiany personalne na placówkach i w centrali M.S.Z. zostały dokonane przez zastępcę

ministra, p. Knolla, bez wiedzy chorego ministra Zaleskiego, są zmyślone.

Również bezzasadne są twierdzenia, jakoby minister Zaleski zamierzał podać się do dymisji z powodu tych zmian. Ostatnie zmiany są to przewidziane w pra-

gmacie przesunięcia, a wszelkie pogłoski na ten temat stanowią złośliwą insynuację, mającą na celu najwidoczniej obniżenie autorytetu ministra spraw zagranicznych.

Skład delegacji polskiej na zgrupowanie ligi narodów.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Skład delegacji polskiej na posiedzenie zgrupowania ligi narodów w dniu 5 września jest następujący: Minister Zaleski, minister Sokół, b. minister Hipolit Gliwiec, komisarz generalny w Gdańsku p. Strassburger, poseł w Berlinie p. Modzelewski i prof. Rostworowski.

Delegacja polska do Genewy wyjeżdża w końcu sierpnia.

Pos. Patek wyjechał do Moskwy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj zrana wyjechał do Moskwy pos. Patek. Natychmiast po jego przyjeździe do Moskwy ma być przywrócona placówka attache handlowego w Moskwie i uruchomiona zostanie korespondencja telegraficzna od 1 września PAT'a z Moskwą

Dybczyński uniewinniony przez sąd cywilny

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W sądzie okręgowym wczoraj rozpatrywana była skarga p. Dybczyńskiego, który, jak wiadomo, był w swoim czasie z polecenia sądu wojskowego aresztowany jako świadek w procesie gen. Zymierskiego. Następnie p. Dybczyński zwolniony był z aresztu. Wczoraj sąd cywilny decyzją sądu wojskowego o pociągnięciu Dybczyńskiego do odpowiedzialności — uchylił.

Rada miejska Lwowa nie budzi żadnych wątpliwości.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Sprawa powołania do życia nowej rady miejskiej miasta Lwowa, wbrew informacjom prasy prawicowej, nie budziła i nie budzi żadnych wątpliwości prawnych ani wśród władz administracyjnych ani w społeczeństwie małopolskiem.

Pewne trudności wywołują personalną zarówno przyszłego komisarza rządowego, jak i nowych reprezentantów m. Lwowa.

Ministerstwo spraw wojskowych odmówiło życzeniu władz administracyjnych co do przejścia pułk. Dobrowolskiego do służby cywilnej. W ten sposób upadła pierwsza kandydatura na stanowisko komisarza rządowego na m. Lwów

Podpisanie nominacji nowego komisarza nastąpi jednak w dniach najbliższych.

Metropolita Sergiusz przeszedł na stronę bolszewików

MOSKWA 20 (PAT) Whited Presse dososi, że metropolita Sergiusz, najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego w Rosji, który dotychczas energicznie zwalczał rząd sowietycki, ogłosił odezwę, w której staje po stronie sowietów, wzywając gminy prawosławne do uznania rządu sowietów.

Odezwa podpisana przez metropolitę Sergiusza, metrop. Tweru i 5-ciu wyższych dostojników kościoła prawosławnego, zwraca się do tych, którzy prowadzą zagranicą propagandę przeciw sowietom, aby jej przestali, w przeciwnym razie grozi kłatwą.

„Mgła londyńska” niepokoi polityków sowieckich

Moskwa, w sierpniu.

Rosja już zawsze z bacznością uważała politykę angielską. Ale, zdaje się, nigdy jeszcze naprężenie, z jakim w Moskwie śledzono bieg wypadków politycznych w Anglii, nie było tak wielkie, jak w roku bieżącym.

Rząd sowiecki spogląda na Anglię, jak na ośrodek, w którym skupiają się wszystkie europejskie siły antykomunistyczne. W związku z tem każde posunięcie Anglii na szachownicy międzynarodowej w oczach sowietów uchodzi za krok, skierowany przeciwko ZSSR.

Niezłocznie po zerwaniu przez Anglię stosunków dyplomatycznych z Rosją, prasa sowiecka rozpoczęła energiczną kampanię przeciwko Wielkiej Brytanii. W związku z tem pisma rosyjskie podnosiły niemal codziennie nieuzasadnione alarmy wojenne, przepowiadając, że następnym, decydującym krokiem rządu brytyjskiego będzie wypowiedzenie wojny Unii sowieckiej.

Ale minęło kilka miesięcy, a pokój europejski niczem nie został naruszony. Fakt ten musiał oczywiście wywołać pewne rozczarowanie w Rosji sowieckiej, gdyż okazało się, że cała „gorączka wojenna” była zupełnie zbędna.

Czynnik rządowy w ZSSR usiłują oczywiście wytłumaczyć szerokim warstwom ludności, dlaczego to właściwie przeprowadnie sowieckie co do wojny z Anglią się nie ziściło. Prasa sowiecka zabiera się w związku z tem do omawiania obecnej polityki angielskiej, dowodząc, iż polityka ta jest w ostatnich czasach „bardzo niewyraźna”. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Izwiestij”, w którym obecnie okres polityki angielskiej nazwano „mgłą londyńską”.

„Minęło kilka miesięcy — piszą „Izwiestija” w cytowanym artykule — zbliża się jesień i mgła zaczyna pokrywać szczyty polityki angielskiej. Cała linja polityki londyńskiej, znajdująca swój wyraz w mglistych i częstokroć sprzecznych wystąpieniach polityków konserwatywnych, jest pełna zgieć i zygaków”.

Ale organ sowiecki, mimo wszystko, nie dowierza Anglii, przypuszczając, że „ma tu miejsce nie zasadnicza zmiana polityki gabinetu konserwatywnego, lecz że chodzi jedynie o poszukiwanie nowych dróg realizacji starych planów politycznych”.

W sprawie stosunków anglosowieckich „Izwiestija” konstatują rozbieżność poglądów w miarodajnych kołach londyńskich, o czym zdaniem organu sowieckiego, najbardziej świadczą ostatnie wystąpienia Chamberlaina i Locker-Lampsona.

Zdaniem kół sowieckich „ta rozbieżność poglądów” jest najlepszym tego dowodem, że politycy angielscy zaczynają zastanawiać się nad możliwością wniesienia pewnych poprawek do swych poglądów na kwestię ustosunkowania sił w Europie.

W ten sposób Anglia, która w stosunkach do Rosji sowieckiej zajęła pozycję wyciekającą, w oczach polityków sowieckich przestoczyła się w coś zagadkowego, — w siłę, zmuszającą Rosję sowiecką do ciągłego wyczekiwanie dalszego rozwoju wypadków.

Rosja sowiecka spogląda na Anglię, jak na swego wroga, jednakże na wroga ostrożnego, „świadomie ostaniącego się londyńską mgłą polityczną”.

C. Esp.

Pomagajmy dzieciom

Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych przy podziale nadwyżki dochodów instytucji za rok zeszyły przyznał Polskiemu komitetowi pomocy dzieciom w uznaniu pożytecznej jego działalności 1.000 zł. subwencji.

Czy Sacco i Vanzetti będą straceni?

Odłożenie egzekucji

LONDYN, 20 sierpnia. (ATE). Egzekucja Saccy i Vanzetti została odłożona na noc z poniedziałku na wtorek.

Rozprawa najwyższego trybunału Massachusetts nie dotyczyła stanu faktycznego przestępstwa, przy pisywanego oskarżonemu, ale jedynie okoliczności formalnych.

Prokurator bronił zastosowania zasady habeas corpus, dowodząc, że oskarżeni znajdujący się w więzieniu, są pozbawieni wolności, zgodnie z przepisem prawa oraz, że sąd pierwszej instancji nie obraził obowiązującej ustawy, odmawiając rozpatrzenia sprawy w drugiej instancji. W ten sposób na posiedzeniu trybunału nie rozpatrzono żadnych nowych dowodów, dotyczących winy oskarżonych, lecz ograniczono się jedynie do stwierdzenia, że przepisy proceduralne nie zostały naruszone.

Pół miliona listów

LONDYN, 20 sierpnia. (ATE). Związek robotniczy w Nowym Jorku postanowił wysłać na ręce gubernatora Fullera pół miliona kartek pocztowych pisanych ręcznie z protestem przeciwko egzekucji Saccy i Vanzetti.

Komuniści grożą

PARYŻ, 20 sierpnia. (PAT). — „Humanite” ogłasza apel partii komunistycznej, wzywający robotników faszystowskich do urzędzenia protestacyjnych wieców przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti, oraz zwracający się do magnatów amerykańskich z groźbą zastosowania przez proletariata represji.

Kongres Trade Unionów i partii pracy prosi o litość

LONDYN, 20 sierpnia. (PAT). Rada generalna kongresu Trade Unionów i partii pracy wystąpiła do gubernatora Fullera telegramem, w którym domaga się litości dla Sacco i Vanzetti, zaznaczając, że prestige Ameryki nie ucierpi na ujaskawieniu skazanych.

Takiej samej treści depeszę wysłano do ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Demonstracje w Berlinie

BERLIN, 20 sierpnia. (PAT). Wczoraj wieczorem komuniści i lewicowi socjaliści urządzili trzy

zgromadzenia, protestujące przeciw straceniu Sacco i Vanzetti. Bawiący w Berlinie w przejeździe amerykańscy dziennikarze, zaproszeni do wzięcia udziału w zgromadzeniach, odmówili. Zgromadzenia przyjęły rezolucję, domagającą się natychmiastowego wypuszczenia na wolność Sacco i Vanzetti oraz uwolnienia więźniów politycznych w Niemczech. O godzinie 10 pochód złożony z niespełna 600 demonstrantów usiłował przedostać się na Wilhelmplatz przed gmach ambasady amerykańskiej, przyczem doszło do starcia z policją, która przy pomocy pałec gumowych rozpędziła demonstrantów, aresztując wielu opornych.

Dopuszczono siostrę do brata

LONDYN, 20 sierpnia. (PAT). — Władze więzienne zezwoliły siostrze Vanzetti na widzenie się z bratem, Vanzetti wyszedł z celi na korytarz.

Powitanie było niezwykle serdeczne. Brat i siostra ze łzami w oczach rzucili się w ramiona i ucałowali.

— o —

Nowocześni męczennicy chrześcijaństwa

„Nazareńczycy” Kategorycznie odmawiają przyjęcia Karabinów (Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”)

Białogrod, w sierpniu.

Stoją rzędami na podwórzu koszar. Trzydziestu czy czterdziestu mężczyzn w wieku od 20 do 50 lat, silnych, krzepkich, zdrowych. Dopiero niedawno przydzielano ich w wojskowe szaty, co zresztą od razu rzuca się w oczy. Jeden ma zbyt krótki mundur, drugi — za długie spodnie. Są jacyś niedzarni, właśnie jak ludzie w nowych, nieodpowiednich ubraniach.

Przed frontem przechadza się marsowym krokiem surowy pułkownik. Mówi on o obowiązku bronięcia ojczyzny, o wielkim zaszczyście, jakim jest służba królów i państwu.

Zostaliście wezwani na ćwiczenia wojskowe — mówi pułkownik — więc chwyćcie za broń, która jest narzędziem żołnierza. Prawo żąda tego od was. Jeśli będziecie oponować, zastosujemy do was przepisy wojskowego kodeksu karnego, który jest bardzo ostry. Przewiduje on dziesięć lat więzienia za odmówienie posłuszeństwa w wojsku. Zastanówcie się, moi kochani — napomina po ojcowsku stary żołnierz.

Milczą. Jeden z podoficerów przynosi kilkanaście karabinów, pułkownik sięga po listę i odczytuje nazwiska:

— Duszan Gruć! Wystąp! Posiwały już, ale krzepki mężczyzna występuje przed oblicze pułkownika. Podoficer podaje mu karabin. Odrzuca go zdecydowanym gestem.

— Nie chcesz chwycić za broń? Nie chcesz być żołnierzem?

— Chcę służyć i wykonywać wszelkie roboty, ale karabinu nie wolno mi wziąć do ręki — brzmi odpowiedź.

— Dlaczego?
— Religja moja zabrania mi. Kto broń nosi, musi się bronią posługiwać. Bóg, który nam zostawił swe słowo, nie pozwala zabijać. Kto chwyci za miecz, ten od miecza zginie.

— Przecież Bóg każe słuchać przełożonych.

— Ale tylko wtedy, gdy żądają dobrych uczynków. A broń jest narzędziem zła.

— Zostaniesz jednak ukarany. Dziesięć lat więzienia czeka cię za te słowa.

— Niezbądane są wyroki Boże. On nas doświadcza, abyśmy pozostali silni i nieugięci.

Nic nie pomaga. Jeden po drugim odmawiają przyjęcia broni i z uśmiechem na ustach wędrują kolejno do więzienia. Bowiem Bóg uznał, że są godni próby.

Są to pazerneńczycy, stanowiący małą chrześcijańską sekte. Przeważnie z węgierskich terenów państwa jugosłowiańskiego. W łwiej części serbowie. Prześladowano ich już za czasów monarchii austro-węgierskiej, ponieważ nie chcieli nosić karabinów. Podczas wojny światowej wysłano ich na front, gdzie musieli wykonywać wszystkie roboty przed okopami, narażając ich tem samem na największe niebezpieczeństwo bez osłony. Robili wszystko, czego od nich żądano, cicho i posłusznie, ale broni nie chcieli brać do ręki za żadne skarby świata.

Ogółem istnieje w Jugosławii 500 nazareńczyków w wieku poborowym. Sprawiają oni władzom

Zmiana granic gmin

w powiecie brzezińskim

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie, zmieniające granice paru gmin w powiecie brzezińskim województwa łódzkiego.

Mianowicie: wsie Szemboszewice, Gronolice, Sadowa, Helenówka, Wągry, Bełtówka, Janówka, Romanowo i Romanówek, wyłączono z gmin Gałkówek i Popień, a przyłączono do gminy Mroga Dolna.

Bredzenia „Dwugroszówki”

Panu „Quisowi”, feljetoniście „Gazety Warszawskiej Porannej” (Dwugroszówki) nie spodobał się mój artykuł: „Żydek z Dzyki — gaś”.

Nie dziwie się. Wcale mi się nie miało podobać. Zdumiony byłbym, gdyby było inaczej. I tak już nielada jest dla mnie niespodzianką — dość przyzwolony ton polemiki. Ton wcale nie dwugroszówkowy. Szkoda tylko, że p. Quis, sprzeniewierzając się normalnym manierom „Gazety”, pozostał wierny temu smutnemu poziomowi inteligencji, do jakiego zniżać się muszą współpracownicy tego pisma, by dogadzać swym czytelnikom. Udaje więc i tutaj p. Quis znacznie mniej rozgarniętego, niż jest w rzeczywistości.

Chwali się on, że nie nie słyszał o Korczaku. Więc — powiada — nie każdy wie o jego talencie.

Racja. Byłem nieścisły. Nietylko bowiem p. Quis nie zna Korczaka. Mój stróż, Paweł, także nie o nim nie wie. Ma jednak tę wyższość nad p. Quisem, że nie rwie się do pisania feljetonów.

Pozatem p. Quis udaje, że nie rozumie istotnego celu języka esperanto. Jego zdaniem „propagowanie języka sztucznego wśród narodów, które mają język swój własny, żywy” — nie ma sensu.

Otóż dziś już każdy chyba wie — prócz niektórych współpracowników „Dwugroszówki”, oraz jej abonentów, że język esperanto nie ma wcale zastępować żadnego z żywych języków narodowych. Celem jego jest ułatwienie stosunków międzynarodowych, a więc być tem, czem była ongi łacina.

Dopóki owe stosunki międzynarodowe należały tylko do sfery wykształconych trudności opanowania łaciny nie stanowiły wielkiego szkopsu. Dziś natomiast, kiedy całe narody bardzo się do siebie zbliżyły, gdy wielkie podróże odbywają ludzie prości, gdy szerokie masy ciekawą są wszystkiego, co dzieje się na świecie, gdy życie zmusza je do porozumiewania się z cudzoziemcami etc. — potrzeba łatwego do opanowania języka międzynarodowego, który staje się coraz bardziej widoczną, coraz mocniej odczuwaną.

To też poprostu głupstwem jest twierdzenie, jakoby zwolennikami esperanta byli tylko maniacy i utopisci. Coś podobnego opowiadać można kółkom, nie wiedzącym nic, co się dzieje poza ich zaściankiem.

Poprzedzając na tych dwu uwagach, bo, oczywiście, polemizowanie z p. Quisem byłoby trudem zbędnym. Rozumiem, że dla kawałka chleba musi wypisywać brednie i na to żadnej rady niema.

G. Hertz.

Młodzież pracująca

zrywa z N. P. R. prawicą

W dniu wczorajszym zebrała się rada naczelna zjednoczonej polskiej młodzieży pracującej „Orle”. Zebranie to uchwaliło całkowite zerwanie z N. P. R. — prawicą. W jednym z punktów rezolucji czytamy: „Organizacja „Orle” z tak zwanym narodowym obozem N. P. R. — prawicy nie ma nic wspólnego.

Drogi nasze rozeszły się od chwili, odkąd N. P. R. — prawica zaprzęcała ideę ruchu narodowo — radykalnego, idąc na jawną ugodę z reakcją społeczną i polityczną w Polsce.

Kuracja w Gleichenbergu

Ze sfery lekarskich zwracają nam uwagę, że wszyscy, którzy cierpią na chroniczny katar lub astmę i wskutek tego z niepokojem oczekują nadchodzącej zimy, mogą osiągnąć tak niezbędne dla nich wzmocnienie zdrowia przedewszystkiem w Gleichenbergu. Najlepszą okazję do tego daje jesień z jej cichymi stoncznymi dniami. Rozgwar wielkiego sezonu minął, ceny spadają i można w spokoju poświęcić się ratowaniu swego zdrowia. Jak nam donoszą z Gleichenbergu na ogólne żądanie będą zakłady kuracyjne w roku bieżącym otwarte do połowy października. Bogaty zbiór winogron da przytem doskonałą okazję do przeprowadzenia kuracji winogronowej.

M. D-rski.

Wycieczka wzdłuż polskiego morza

„Paul Beneke” pokonany! -- W zatoce i na otwartym morzu. --

Prymityw Helu. -- Walka maszyny z naturą. -- Na Oksywji

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Sopoty, w sierpniu.

Gdyby to miało być symbolem. Można by było wysnuć stąd daleko idące wnioski: chluba Sopot i całego Gdańska — parostatek „Paul Beneke” — zostaj w tym roku pobity na jeb i szyję przez nowy statek pasażerski „Gdańsk”, należący do P. Z. P. (Polska Żegluga Przybrzeżna). Jest to wspaniały, luksusowy, trzypiętrowy (z dolnym i dwoma górnymi pokładami) okręt, kursujący w letnich miesiącach między Gdańskiem a Hellem.

Początkowa niechęć niemieckiej ludności względem polskiego statku, idącego w parze z tradycją: przywiązaniem do miejscowego faworyta „Paul Beneke”, została w bardzo krótkim czasie przełamana, „Gdańsk” zyskał już szeroką popularność i przy dobrej pogodzie zabiera co rano z Sopot tłumy wycieczkowiczów...

Przy dobrej pogodzie... Gdy zaś morze staje się niespokojne wycieczka na Hel maist przyjemności może sprawić nieprzystawczonemu wycieczkowiczowi sporo przykrych chwil.

Dlatego właśnie początkowo wamy się, ponieważ pogoda jest niepewna, niebo zachmurzone, wieje dość silny wiatr. Lecz na pomoście słońce zalewa wszystko białym olśniewającym światłem, morze jest zupełnie spokojne — jeno lekko przybija do brzegu cieniutką, przezroczystą falą. Pytamy się jednak przezornie jednego z marynarzy. Ten z uśmiechem zapewnia, że **fal dziś nie ma i zapewne nie będzie...**

i towarzystwo nasze z lekkim sercem wsiada na okręt.

Płyniemy wzdłuż północnego — polskiego już wybrzeża, które jest nierównie piękniejsze, niż południowe.

Pięknie wygląda z pokładu ta część Sopot ze swym białym — stąd niby dziecinny — pomostem, ten brzeg — im dalej, tem bardziej wzniesiony, lesisty, ciemno-zielony, miejscami urwisty. Szczególnie malowniczy widok stanowi zdaleka wybrzeże zatoki Gdynskiej, której narażenie jeszcze wcale nie widać, ponieważ jest cała jakby wtłoczona pomiędzy dwie spadliste góry, leżące całkiem, zda się, jedna na drugiej i różniące się pomiędzy sobą zdaleka tylko odcieniem zieleni: bliższy brzeg — ciemniejszy; ledwie widać znajdujące się przy nim Orłowo (które wszystkie większe statki stanowczo bojkotują z wyraźną krzywdą i szkoda dla tej miejscowości) i dalszy — wyższy i jaśniejszy, znajdujący się już za Gdynią z położoną na samej górze uroczą miejscowością Oksywją.

Spacerujemy po statku, błądźmy z dolnego pokładu na górny i z powrotem, oglądamy piękny salon, gabinet, jadalnię i wpadamy do ubikacji, ludzaco — gdyby nie niski sufit i małe okienka — przypominającej lokal przyzwoitej stołecznej kawiarni.

Naturalnie —

jest tu i wszechpotężny jazz i na malutkiej przestrzeni między łóżkami i stolikami kilka par sumiennie wywija biodrami i kostkami

mię drgawki i karkołomne pas modnego wiać charlestona...

Statek nie drgnie prawie. Nie rozumiemy też, skąd te gadania o przykrościach wycieczki na Hel śmiejemy się z niedoświadczeń, bojących się morskiej choroby i spieszymy na pokład: zbliżamy się do Gdyni.

Zatoka Gdyniska — zwłaszcza wybrzeże — traci zbliżając na pieknie. Wpływają na to poczęści rozległe prace nad rozbudową zdrojowiska i portu. Lecz gdy tylko oddalamy się nieco i zlewają się szczegóły wybrzeża — żółta szeroka plażę pięknie bramuje zieleni leśnych pagórków w głębi i wysokie brzegi z boków, zwłaszcza — z północy, z wysokiej Oksywji.

Statek powoli i ostrożnie odbija od przystani i, zatoczywszy niepełne koło na miejscu, kieruje się dalej na północ.

Lecz tu nagle staje się coś niezrozumiałego:

zaczynamy się hustać, pokład coraz wyraźniej kołysze się, przechyla się z jednej strony na drugą i człowiek literalnie traci grunt pod nogami. Wiatr krzepnie. Morze, które dopiero co było spokojne — faluje, zielona powierzchnia na całym przestworze pokrywa się pianą — pięknymi, białymi grzebieniami fal, nagle rozbijając się i natychmiast znikającymi, lecz jednocześnie — zdaje się — wiecznymi: są wszędzie, aż do samego widnokręgu. Widząc zakłopotanie pasażerów, majtkowie śmieją się:

„najwykleszy, niewinny Seegang...”

Początkowo cały statek ożywa się, i wszyscy spieszą: z dolnego pokładu na górny, z górnego na dolny, z tyłu na przód i natychmiast z powrotem... Lecz przeko-

nawszy się ostatecznie, że wszędzie jednakowo trzęsie i kołysze, każdy rezygnuje i zostaje na miejscu. Po krótkim czasie — pokłady stanowią widok bardzo nieciekawym i nieprzyjemnym. Większa część kobiet i dzieci leży w najdziwniejszych pozycjach, tu i owdzie niejeden zdradza przejawy morskiej choroby.

Tymczasem jazda staje się jeszcze piękniejsza: morze faluje coraz bardziej; teraz dopiero widzi się całą różnicę między zatoką a pełnym morzem (choćbyśmy jeszcze w obrębie zatoki, ale już znacznie bliżej otwartego morza), odczuwa się przestwór i żywioł — żyjący, niepokonany i groźny... Ostry dziób statku mężnie toruje sobie drogę, fale niechętnie rozbijają się i zalewają krawędzie pokładów... I nie odstępując ani o krok, krążą nad statkiem całe gromady mew; ptak ten fruwa ciężko i nisko, zatacza za każdym razem koło nad statkiem. Czasem tylko usiadzie na krótką chwilę na maszcie, by natychmiast wznieść się z powrotem i znów krążyć nad pokładami i kominami...

Długa, cienka i ciemna wstęga, odchodząca wprost od kontynentu w morze, staje się coraz bardziej i bardziej wyrazista: oto widać już cały półwysep, lasy, nawet domy, na przednim zaś planie — ośrągła, wysoka wieża z latarnią na szczycie. Hel...

Nagle wynurza się koniec półwyspu i port: dwa długie, wysokie kamienne „mola” tworzą wydłużone koło z wąskiem przejściem do przystani. Lecz **„Gdańsk” nie dojeżdża do Helu i staje obok:**

przed ukończeniem prac nad pogłębieniem portu większy statek może dobić do brzegu tylko w do-

brą pogodę. Przy burzliwym morzu pasażerów przewożą na brzeg rybackie kutry i łodzie motorowe. Rzeczywiście: drżąc i przeskakując z fali na falę i, jak nam się wydaje, co chwila tonąc, usiłują zbliżyć się do statku dwa holowniki. W pierwszej chwili część pasażerów woli pozostać na „Gdańsku”, miast w ten sposób przeprowić się na Hel. Lecz mija zaledwie kwadrans — i chodzimy już po długim, sztucznym kamiennym pomoście. Wysokie balwany z „hukiem” i traskiem rozbijają się o kamienie i zalewają przechodniów... Lecz oto jesteśmy już na lądzie... Chwała Bogu!

Naturalnie — bardzo prymitywnie; piaszczyste drogi, małe domki, stragany, niezwykle prymitywne z pozoru restauracje, sklepy... Lecz — co uderza bardzo przyjemnie po Sopotach —

wyjatkowa cisza, spokój i właśnie brak kultury materialnej: w Sopotach mamy jej czasem już za dużo... Mijamy wąską ulicę z mnóstwem zabudowań, sklepików i hał, przecinamy typowy dla tych miejscowości sosnowy, piaszczysty las, przechodzimy obok znanej latarni morskiej i z pagórka — widzimy już morze. Jeszcze kilka minut i jesteśmy na plaży... Rozległe, ładnie zbudowane kąpiele... Lecz przedewszystkiem plaża — wspaniała, szeroka, czysta i — morze, pełne, otwarte morze szumi i lucz i z płaczem rozbija o niski brzeg spienione, lazurowe fale...

Kładziemy się przy samej wodzie i przebiegamy palcami: **piasek — inny, niż w Sopotach:** nie drobny, jak miał lub kurz, lecz kamienisty, twardy, ziarnisty, jak drobny kawior... Leżymy na samym końcu półwyspu — na cyplu z dwóch, właściwie z trzech stron

otacza nas zielony, dyszący żywioł... Rozkosz!

O trzeciej wracamy na statek i około piątej wysiadamy w Gdyni.

Kto nie widział tej miejscowości w ciągu ostatnich kilku lat — nigdy

nie uwierzyłby, że to jest ta sama Gdynia...

Las nowych zabudowań, sieć nowych ulic i dróg... Nadal pięknie wygląda południowa część wybrzeża z nowymi ładnymi willami.

Szczególnie ładnie reprezentuje się strome szerokie wzniesienie z budowlami na pochyłości — jedna nad drugą — i na samym szczycie...

Na prawo zaś, na północy — niby coś groźnego, wojowniczego — wznoszą się rusztowania elewatorów, wieżochłoki maszyn, kominy dużych okrętów — port...

Mijamy ładną, czystą drogę wzdłuż samej plaży i oto — tam gdzie kilka lat temu nie było nic — ciągnie się długi sznur jednostajnych, prowizorycznych domków urzędniczych i rdeń przyszłego portu:

szeroki, wspaniały kanał...

Dragi pogłębiają dno, z drugiej strony buduje się wysoki, kamienny brzeg... Droga żelazna... Mnóstwo najrozmaitszych maszyn na lądzie i na statkach, mnóstwo rusztowań i rozpoczętych gmachów... Rzeczywiście: zagraża to uzdrowisku; czuje się że gdy tylko port się rozwinie — zmiecie jednym potężnym rozmachem całe piękno kuracyjnej miejscowości i zamieni Gdynię w huczącą, ruchliwą, zakopconą przystań...

Nie chce się o tem myśleć... Czy wszędzie musi wszystko pokonywać obecnie maszyna, praca i — żmudna, szara powszedniość życia?...

Przeprawiamy się na łódce przez ten nowy kanał i spieszymy przez port dalej... dalej od tych rusztowań i budujących się elewatorów... Dość już mamy tych maszyn... Tu, na wybrzeżu chce się piękna, szuka się poezji: spieszymy na Oksywję... Wznosimy się w górę po szerokiej, ładnej, krętej drodze. Mijamy nowe koszary marynarskie — piękne gmachy. Im wyżej — tem widok rozleglejszy i wspanialszy: za nami cała Gdynia — uzdrowisko i port, zatoka i morze jak na obrazku. Przechodzimy obok starego kościoła — pono bardzo ciekawy zabytek średniowieczny — i oto jesteśmy już w Oksywji — małej, ładnej, cichej wsi na wysokim, stromym wybrzeżu.

Wracamy: czas już na statek.

Schodząc w dół, zachwycamy się zmieniającymi się powoli kolorami toni morskiej, pięknym zachodem słońca i malowniczym obrazkiem, rozpoznać się pod naszymi nogami:

wojenne okręty, port, uzdrowisko, ognie — wszystko jak w miniatu-

rze, jak zabawki...

Bezwzględnie: wynik wojny między portem a piękną miejscowością kąpielową jest przesądzony... Ale pozostaje Hel i uroczę — aczkolwiek małe — Orłowo...

Było już dość późno, gdy schodziliśmy na rzeźnię oświetlony stóg w Sopotach.

D. Rolin

Oficjalny paszport bezwyznaniowy

otrzymał prof. Baudouin de Courtenay po kilkudziesięciu latach walki

W tych dniach ujrzała wreszcie światło dzienne oddawna oczekiwana praca prof. J. Baudouin de Courtenay'a, niestrudzonego bojownika o wolność sumienia i wyznania, zagwarantowaną przez konstytucję Rzplitej, a jednak pozostawiającą w praktyce wiele do życzenia

Jest to szczerza i wstrząsająca jej konfliktami intelektualnymi spo-wiedź wolnomysliciela. Pierwsze rozdziały noszą charakter autobiografii pod kątem widzenia wyznaniowości i zetknięcia bezpośredniego z religią i kościołem. Autor opisuje momenty powstania pierwszych wątpliwości w miarę rozwoju krytycyzmu w umyśle podrastającego dziecka i dojrzewającego młodzieńca, poczem, na zasadzie cytatu ze swych artykułów i broszur, reasumuje swe dotychczasowe wystąpienia w obronie wolności wyznania.

Druga część broszury poświęcona jest krytyce dogmatów religijnych z jednej, a rządów kleru z drugiej strony.

Uzasadniając obszernie pobudki, które go skłoniły do otwartego wystąpienia z kościoła, przytacza prof. Courtenay na zakończenie tekst odpowiedniego podania do

władz kościelnych, które stanowi właściwą streszczenie wszystkich wywodów. Z tych względów przytaczamy je in extenso:

„Do Zarządu parafii rzymsko-katolickiej kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Od przeszło sześćdziesięciu lat prze stałem być katolikiem. Nie odprawiałem żadnych modłów, nie uczeszczałem na nabożeństwa, wogóle nie uczestniczyłem w żadnych praktykach religijnych. Ostatni raz spowiadałem się w roku 1861.

Nie wierzę w żadne dogmaty, ani katolickie, ani żadne inne, łącznie ze zgłoszonym przez „dyktatorów proletariatu” dogmatem bezbożnictwa.

Nie mam żadnych tęsknot religijnych.

Wobec ego pozostawanie formalne w łonie kościoła rzymsko-katolickiego było z mej strony obłądą i nikczemnością. Dłużej wytrzymać nie mogłem. Urzędowe wystąpienie z kościoła jest nakazem mego sumienia.

Aby przynajmniej pod koniec życia dać świadectwo prawdzie i choćby przez szacunek dla kościoła, pojowanego nie jako instytucja zaradarsko-policyjna, ale jako zrzeszenie ludzi prawdziwie wierzących i „stólnie potrzebujących wskazówek od duszpasterzy, postanowiłem wystąpić z niego otwarcie i z całą odwagą.

Na podstawie art. 111 i 112 „konstytucji Rzeczypospolitej polskiej proszę o wykreślenie mnie z listy parafian i wogóle wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego.

Dr. Jan Baudouin de Courtenay, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.”

Jednocześnie prof. Courtenay przesłał kopię powyższego podania do komisarjatu rządu na m. st. Warszawę wraz z paszportem, prosząc o wpisanie w rubryce „wyznanie” zamiast „r.-katolickie” — „pozwyznaniowy”. Działo się to 15 czerwca r. b. W końcu lipca sprawa została załatwiona pomyślnie. Prof. Baudouin de Courtenay w 82 roku życia, po 60 latach walki, otrzymał nowy dowód osobisty bez określenia wyznania.

Broszurka prof. Courtenay'a jest wydawnictwem nadzwyczaj pożytecznym i doniosłym. Powinni ją przeczytać zarówno wszyscy wolnomysliciele, jak i ludzie głęboko wierzący, uczciwi synowie kościołów wszelkich wyznań.

Pierwszą znajda w wywodach sędziwego uczzonego fundam dla swego światopoglądu, nie posiadającego dość często mocnej argumentacji.

Drudzy stwierdzają wreszcie, być może, że szkodliwym jest zatrzymywanie w gronie wiernych takich „kacerzy” i donośnym głosem żądają, by oczyścić stado od „parazytów owiec”. Byłby to zdrowy odruch, a jednocześnie największe zwycięstwo idei bezwyznaniowości i wolnomyslielstwa.

Civis.

(*) Baudouin de Courtenay: „Mój stosunek do kościoła”.

Ogród Anglii zagrożony

Przemysł w tryumfalnym pochodzie zajmuje południowo-wschodni zakątek wyspy

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Londyn, w sierpniu.

Lord ze starego rodu oprowadza po swych posiadłościach jednego z nowobogackich. Przycho-
dzą na wielki trawnik, którego
zieleń jest soczysta, głęboka, jed-
wabista i połyskująca.

Nowy lord z tęsknotą w głosie
pyta gospodarza:

— W jaki sposób pan to utrzy-
muje w tym stanie?

— To bardzo proste. Trawniki
jest codziennie polewany, a raz na
tydzień strzyżony.

— Od jak dawna?

— Od trzystu lat.

Temu właśnie przez wieki pie-
legnowanemu trawnikowi grozi
niebezpieczeństwo. Falistym łą-
kom, na których pasą się owce,
strumyk, w których ryby czy-
hają na owady, żółtym dróżkom
żwirowym i zielonej gęstwie krza-
ków grozi niebezpieczeństwo.

Ogród Anglii jest zagrożony.

Ostatni wielki szmat roli i past-
wisk, ukryty w południowo-
wschodnim kącie wyspy, jest wy-
stawiony na ciężką próbę. Nie
jest wykluczone, że za dwadzie-
ścia lat trzeba będzie pójść do Lon-
dyńskiego Hyde Parku, aby mieć
pojęcie o starym angielskim kra-
jobrazie.

Przemysł angielski przenosi swój
punkt ciężkości z północy - zachodu
na południe - wschód.

Powoli i systematycznie, ale we-
wciąż rosnącym tempie odbywa
się ta rewolucja, którą niewielu lu-
dzi spostrzeża. Na północy rozwój
się zatrzymuje, na południu czyni
widoczne postępy. Dotyczy to
większości gałęzi przemysłu, w
tych wypadkach, gdzie nie rzuca
się w oczy, w każdym razie roz-
wój na południu jest szybszy, niż
na północy.

Chodzi tu o wielką, przenikają-
cą wszystko tendencję, równie
doniosłą, jak ów epokowy zwrot
w 1850 roku, który przemiścił
punkt ciężkości angielskiego życia
gospodarczego z włókiennictwa na
węgiel, żelazo, stal i maszyny, wy-
wołując pośrednio również nowo-
czesną formę rozwoju trade-unio-
nów.

Czyż możliwym jest, by te kla-
syczne przemysły angielskie od-
dały się tak poważnie od swej
kolebki, zawierającej surowce i
źródła energii? Nie! Ale to wła-
śnie nowe gałęzie przemysłu oku-
pują urodzajne niziny:

samochód, sztuczny jedwab, radio
i konserwy.

Punkt ciężkości wędruje z pół-
nocy na południe, ale jednocześnie
przesuwa się ze starych na nowe
gałęzie wytwórczości.

Proces ten jest jeszcze niezupeł-
ny, ale niepoahamowany. Statysty-
ka pracy daje bezsporne dowo-
dy. W dzienniku ministerstwa pra-
cy, „Ministry of Labour Gazette“,
podawany jest systematycznie po-
dział bezrobotnych na poszczegól-
ne hrabstwa. Ta statystyka, która
przeważnie obejmuje robotników
fabrycznych, jest dla umiającego
wnioskować pouczającą lekturą.

Wynika z niej, że

Londyn i południowo - wschodnie
hrabstwa już dzisiaj zatrudniają
46,4 procentu robotników całego
kraju.

Najwyższy inspektor przemysło-
wy donosi za rok 1926: „Tereny
dokoła Londynu rozwijają się pod
względem przemysłowym ze zdu-
miewającą systematycznością“. Au-
tor twierdzi, że przyczyną tego zja-
wiska jest stosunkowo szybka i e-
lastyczna metamorfoza stojących
w miejscu, a nawet cofających się
gałęzi przemysłu w nowe, mające
wielkie widoki na przyszłość.

Notorycznym zjawiskiem w prze-
mysłowej historii Anglii było twier-
dzenie, że inicjatywa wytwórcza
przychodzi z północy. Tam wła-
śnie zrodziły się wielkie prze-
mysłowe odkrycia w 18 i 19 stuleciu.
Przyzwyczajono się już do odma-
wiania wszelkich zdolności wy-
twórczych ludziom, zamieszkują-
cym „na południe od gór Derby-
shire“.

Ten szanowny przesąd musi się
obecnie skończyć. Jeśli punkt cięż-
kości przemysłu, angielskiego po-
suwa się z klasycznej północy na

południe, to tylko dlatego, że iskra
Boża już dawniej przeskoczyła w
tym kierunku. Hasła naszych cza-
sów zostały zrozumiane dokoła
Londynu, a nie dokoła Manche-
steru.

Ciężki i drogi, a już przestarzały
aparatus przemysłowy utrudnia pół-
nocy przystosowanie się do no-
wych warunków,

podczas gdy pozabawione funda-
mentów północnie łatwo się przy-
stosowało. W każdym razie liczba
zatrudnionych robotników zmniej-
szyła się w starych gałęziach prze-
mysłu na północy, wykazuje nato-
miast największy przyrost w no-
wych fabrykach na południu.

A więc ogród Anglii jest zdoby-
wany przez przemysł, pokrywa
się miastami fabrycznymi. Środ-
kowo i północno - angielskie mia-
sto przemysłowe jest najbezna-
dziejniejszym z tworów rąk ludz-
kich, beznadziejniejszym, niż ośro-
dek przemysłowy w Ardenach i w
Pensylwanii. Czy nowe, południo-
wo - wschodnie angielskie miasto
przemysłowe będzie budowane we

dług wzorów Manchesteru? Miej-
my nadzieję, że nie. Istnieje prze-
cież coś pośredniego.

Garwin podkreśla w swym „Ob-
serverze“, że przesunięcie gospo-
darczego punktu ciężkości na po-
łudnie będzie musiało
zmienić również oblicze wielkich
zagadnień społecznych.

Zwycięski pochód powstałych
na północy kooperatyw i zwią-
zków zawodowych do niedawna na-
trafił na zdecydowany opór po-
łudnia. Cóż jednak nastąpi, gdy to
południe z przeszkody stanie się
bodźcem? Gdy południe, co przed
wojną było nie do pomyślenia,
zacznie również przeć do socjali-
zacji? Gdy dostarczy ono nowych
mas partii pracy? Konserwatywne
mu „Observerowi“ wydaje się, że
lewica wyciągnie korzyści z tej
nowej sytuacji.

Przepowiada on nie bez melan-
cholii, że już za dziesięć lat nowy
rozwoj da plastyczne rezultaty pod
względem zarówno przemysłowym,
jak politycznym i... pejzażowym.

Poor Yorick

HELENOW

Radio-Koncerty
w górnej części parku

Dzisiaj, o godz. 11.15 przed połudn.
PORANEK
MUZYCZNY

Orkiestry Symfonicznej

pod dykt. TEODORA RYDERA

LUNA

Dzisiaj i dni następnych!

TANI TYDZIEŃ!

Woltyżerka cyrku Barnuma

W rolach
głównych: Pat O'Malley

jako gladiator w wysiugu
kwadryg rzymskich

Marion Nixon

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem pana Lidauera.

Wielka miłosna epopeja cyrkowa, oparta na autentycznym wydarzeniu,
które doprowadziło do upadku największego w Ameryce cyrku Barnuma.

jako primabalerina naj-
większego cyrku świata

CENY MIEJSC
od 50 groszy na
wszystkie seanse!

Degradacja twarzy-na plaży

Sulpicjusz Cnotek zdecydował
się pójść na warszawską plażę.

Długo wymyślał przedtem na
„wyuzdaną“ modę obecną. Sulpi-
cjusz bowiem należy do mężów
skromnych. Skromność ta, zresztą,
niezupełnie dobrowolna. Jest stary,
skąpy, brzydki i dość popularny.
Ani żona, ani stanowisko nie po-
zwala mu lampartować się. Poci-
chutku jednak śnią mu się rozma-
ite przygody... Chciałby, nie może,
ergo — „robi“ Katona.

Szedł na plażę w przekonaniu,
że da mu ona temat do artykułu o
nowej Sodomie, a może i w na-
dziei jakiejś dawno upragnionej a-
wanturki.

Przybył wreszcie... Rozejrzał się.

Szeroka łacha żółtego piachu,
trochę murawy, rzeka i tysiące na-
gich ciał, ledwo osłoniętych czar-
nymi trykotami.

Kogo tu niema! Tam oto leży z
gazetą w ręku znajomy dygnitarz,
tuż obok niego bileter teatralny.
Jest wzięty mecenas i czeladnik
od stolarza, giełdowy spekulat, a-
krobata podwórzowy, komisarz po-
licji i „kasjarz“... Tu rozsiałą się
gruba pocziwa matka z dwoma
synkami i córeczką, owdzie młoda
studentka... Jest panienka „z ro-

gu“ i sklepowa z magazynu kon-
fekcji i spracowana nauczycielka.

Zrównanie stanów. Suknia nie
podnosi tu niczyjej wartości, nie
nie kłamie, nie fałszuje, bo jej nie-
ma. Generał bez mundur nie róż-
ni się od majora, a histonosz może
uchodzić za ministra. Nagus siedzi
przy nagusce. Rozmawiają o pogo-
dzie, o wczorajszej premierze, o za-
silkach dla urzędników, o cenach
i o miłości. Widać pary flirtujące,
ale więcej jest takich, którym wca-
le nie w głowie. Widać pary roz-
bawione, roześmiane; grające w pił-
kę. Widać też grupy, oddające się
słońcu. Osmala ono ich ciała, nie-
mał w oczach. Pośród białych uwi-
ają się mulaci, czerwonoskórzy,
murzyni...

Wypocząć, wchłonać jaknajwię-
cej słońca — oto, co zdaje się być
celem olbrzymiej większości „pla-
żujących“.

Pan Sulpicjusz doznał zawodu.
Spodziewał się ujrzeć sceny wyu-
dania równie gorszącego, jak po-
dniecającego jego przytępione zmy-
sły — a tymczasem...

Po krótkiej chwili przychodził do
wniosku, że cieliste tydki na ulicy
bardziej go niepokoją, niż zupełna
niemała dolina niewieścia na pla-

ży. Wielka masa nagich ciał staje
się po kilku minutach zjawiskiem
tak pospolitem, że żadnych nie do-
starcza emocji. Jedna damulka ma
wprawdzie cudnie utoczone biodra,
ale druga daleko ładniejsze ramio-
na, trzecia kolana... Wszystko zle-
wa się, miesza... Urok jednostki
przepada.

— Ach, więc i pan przyszedł się
opalać?... — woła znajomy inży-
nier.

Pan Cnotek zawstydział się, coś
bąknął pod nosem.

— Doskonała rzecz — mówi tam-
ten dalej. — Nareszcie ludzie zor-
jentowali się, że nie tylko płucami
się oddycha. Skóra również powie-
trza pragnie.

— Hm... tak — wtrąca Sulpi-
cjusz — ale należałoby oddzielić
mężczyzn od kobiet.

— POCO? Separację taką prze-
prowadzono na plaży miejskiej i —
prawie jest pusta. Tu weselej, przy-
jemniej.

— Ano, tak, przyjemniej... Ale
czy moralniej?

— Niech pan spojrzy! Co tu nie-
moralnego?..

— Widzi pan, jak ten blondyn
patrzy na tę dziewczynę?

— Trudno nie patrzeć. Jest ślicz-
na. Ale czemu mu się ona podoba?

Panienka miała twarz wcale nie-
ładną. Uderzała natomiast przepy-
sna jej budowa.

— Bywam często na plaży —

ciągnął inżynier — i przekonała
mnie ona, że jest rzeczą dobrą. Tu
dopiero przyszedłem do wniosku,
iż rozwijające się ostatnimi czasy
sporty i połączone z tem kultura
fizyczna, bardzo szybko poprawia-
ją rasę. Jako pływak i gimnastyk,
oddawna bacznie obserwowałem
publiczność, uczęszczającą do war-
szawskich kąpiei wiślanych. — Po-
równywałem ją z bywałcami base-
nów zagranicznych i ogarniała
mnie rozpacz. Wprost ulegaliśmy
degeneracji. Wygląd przeciętnego
warszawianina był nad wyraz opła-
kany. Miejskie w zaniku, plecy pa-
łakowate, piers zapadnięte, noży-
ny chuderlawe... Na dziesięciu
mężczyzn widywało się jednego
znośnie zbudowanego. Dziś stosu-
nek ten bardzo prędko się zmienia.
Sylwetki młodzieży nabierają co-
raz więcej wdzięku i zdrowia. Te-
gie bicepsy i dobrze rozwinięte
klatki piersiowe nie stanowią już
rzadkości.

Zwrot w kierunku dbałości o kul-
turę ciała odbił się w stopniu jesz-
cze większym na kobietach. Spra-
wiło to zrzucenie zabójczych gor-
setów i współzawodnictwo z mę-
czyzną na polu sportowem. Spra-
wiła to również świetna moda o-
becna, nie tylko wygodna, ale zmu-
szająca do podobania się nie po-

zorami, stwarzanymi przez krawco-
we, ale prawdą, wynikającą ze sta-
ranności o istotny wygląd.

Nastąpił przytem zwrot w oce-
nie ludzkiego piękna.

Podczas gdy dawniej, o urodzie
np. kobiecej, decydowała ładna bu-
zia — dziś znaczenie tu ma cało-
kształt, ogólna sylwetka. Osoba
kształtna, zrecznie ruszająca się,
wygimnastykowana może podobać
się bez klasycznych rysów twarzy.
Ładne rysy są darem nieba, po-
siada się je najczęściej bez żadnej
zasługi osobistej, bez pracy. Praca
natomiast zyskać można wiele, gdy
idzie o całość postaci. Wytrwały,
sumienny trening sprawia niekie-
dy cuda. Ciało bekształtne zmie-
nia na zreżne, a czasami nawet
na zupełnie ładne.

A cóż może być lepszą od zabie-
gów podniecia, jak nie możność po-
kazania innym wyników swej sta-
ranności? Plaża daje najlepszą do
tego okazję. Tu żadnym sztuczka-
mi nie oszukasz sądu publiczności.
Tu człowiek porównać się może z
innymi, ocenić rezultaty pracy wła-
snej, znaleźć podniecie i zachętę do
dalszych starań.

— Widzę, że pan jest zwolenni-
kiem... — przerwał p. Sulpicjusz.

— Tak jest — odrzekł inżynier.

— Niech żyje plaża!

— KONIEC —



Na popołudniowy spacer



Na spacer popołudniowy nosi się obecnie lekkie sukienki muslinowe. Kolory są jasne, po większej części spotykamy jasno-niebieskie lub różowe tony. Pierwszeństwo daje się wielkim kwiatom na jasnym tle. Bardzo lubiane są płaszcze taftowe w kwiaty. Kapelusze bywają ze słomki jedwabnej, lub też ze słomki egzotycznej. Rondo dość szerokie, a jako ozdoba — wstążka kolorowa. Parasolki są teraz modne z wełny

rozmaite krepy w duże kwiaty, lub też lekką jedwabną tual. Kto lubi rzeczy bardziej oryginalne, może wybrać sobie desenie kubistyczne



i geometryczne, które są obecnie bardzo modne. Nasz model jest z muslinu, na tle szaro-różowym rozrzucone są kółka w rozmaitych odcieniach od żółtego do pomarańczowego. Drugi model jest z futra w dwu różnych odcieniach. Komplet z długim płaszczem jest bardzo praktyczny. Płaszcz wykonany jest z jersey lub kashy, a zatem jest bardzo lekki. Do sukni nosi się jumpy wełniane w jaskrawych odcieniach, lub bluzkę z krepie de chinu z kamizelką wełnianą. Do tego nosi się szal z delikatnej materji, co znakomicie uzupełnia efektowną toaletę.



„Buty przestępców“

Kroniki kryminalne świadczą, że niejednokrotnie przestępca zawdzięcza ujęcie karze swoim talentom szybko biegacza, pozwalającym mu schronić się przed pogonią policji. Pan komisarz Schlercke postanowił odebrać i tę „ostatnią deskę zbawienia“ zbrodniarzom, wynalazł on bowiem specjalny rodzaj obuwia, najzupełniej uniemożliwiający ucieczkę schwytanym już łotrzykom. „But przestępcy“ wykonany jest z blachy stalowej,

posiada automatyczne zamknięcie, odzieje się pod skarpetkę i jest absolutnie niewidoczny. Nie sprawia on żadnego bólu, nie kępuje ruchów, pod warunkiem wszakże, że—nosząc go—chodzi się wolnym krokiem, nie próbując ani biec, ani skakać. Przy najmniejszym przyspieszeniu tempa powstaje straszny ból, zmuszający natychmiast aresztanta do poniesienia niewczesnych planów ucieczki.

Co noszą obecnie paryżanki?

Za ostatni wyraz szyku uchodzą obecnie w Paryżu lekkie sukienki muslinowe. Kolory są jasne, po większej części spotykamy jasno-niebieskie lub różowe tony. Pierwszeństwo daje się wielkim kwiatom na jasnym tle. Bardzo lubiane są płaszcze taftowe w kwiaty. Kapelusze bywają ze słomki jedwabnej, lub też ze słomki egzotycznej. Rondo dość szerokie, a jako ozdoba — wstążka kolorowa. Parasolki są teraz modne z wełny

plecionej, lub innej tkaniny, kołorem swym odpowiadającej sukni. Pantofelki i torebka wykonane być winny z tego samego materiału i w tych samych utrzymanych kolorach. Bardzo modne są kapelusze baretowe i napójełmowe.

Pozatem nosi się w Paryżu:

Płaszcze z twoodu w kratkę ze stojącym kołnierzem. Zdobione są frendzlami z tego samego materiału. Szarfy podług wzoru orientalnego, wszędzie węży, przedewszy-

stkiem na ramieniu, gdzie zastępują kwiaty, długie plisowane rękawiczki, parasolki z zagiętymi rączkami, względnie z rączkami z plecionej skóry.

Na jesień modne będą t. zw. Jersey, t. j. płaszcze z futrzanym kołnierzem bez podszewki.

Kolory będą prawdopodobnie subtelniejsze, odpowiadające brudnemu kolorowi opalonego ciała. Cak.

„Ostatnie krzyki“ mody



Modele amerykańskie wełnianych kostiumów jesiennych, kostiumu letniego i letniej sukienki

Cena pantofelków

Nowy Jork, w sierpniu.

Początkowo zjawily się one w oknie wystawowym z normalną ceną dolarów 8.50.

— Podobają mi się te małe pantofelki, powiedziała Mrs. Psmythe do Mrs. Pjones—ale nie wierzę, aby to były dobre, użyteczne pantofle! Przy tej cenie!

Po tygodniu te same panie przechodziły znowu koło okna wystawowego i zobaczyły te same pantofelki. Cenę była zmniejszona. Kosztowały one obecnie dol. 5.85.

— Otóż masz — krzyknęła p. Psmythe z tryumfem.—Odrzućmy ci, że w tych pantoflach musi coś być nie w porządku!

Następnego tygodnia stały pantofle w oknie wystawowym po bardzo niższej cenie dol. 3.29. Panie weszły do sklepu i Mrs. Psmythe badała skórę pantofli okiem i ręką.

— Nie—powiedziała potem do Mrs. Pjones—nie mogą one być dobre!

I kupno nie doszło do skutku.

W następnym tygodniu p. Psmythe zobaczyła te same pantofle w oknie wystawowym po cenie wyprzedawczej dol. 2.37. Przemyślała je.

— Leżą bardzo dobrze—oświadczyła właścicielowi sklepu—ale nie

wierzę, aby były trwałe, a poza-tem nie są już modne!

I opuściła sklep, nie kupując pantofli.

W następnym tygodniu właściciel sklepu ogłosił nowe olbrzymie zmniejszenie cen. „Śmieszne ceny!“, brzmiały ogłoszenia, niebywała dotychczas redukcja! Obuwie zostaje rozdawane!

Wśród „ofiar“, które dawał właściciel, znajdowała się także wspomniana para obuwia, która obecnie rzeczywiście została oznaczona dotychczas niebywałą ceną dol. 14.95. Mrs. Psmythe pośpieszyła do sklepu i kupiła te pantofle.

Eksceniryczności amerykańskie.

Miesięcznik nowojorski „American Mercury” posiada stałą rubrykę „Americana”, w której zamieszczane są najrozmaitsze fakty i zjawiska, przedstawiające eksceniryczność tamtejszą z bardzo śmiesznej strony. Ostatni numer „American Mercury” przynosi nowy zbiór tych ekstrawagancji:

1. Sędzia William Mac Gozern skazał Marię Greco na areszt za wieszanie przy niedzieli w jego ogrodzie mokrej bielizny do suszenia, stanowi to bowiem wykroczenie przeciw obowiązującym przepisom o odpoczynku świątecznym.

2. Pan G. S. Karter zdobył w Croton championat naleśników z konfiturami. Zjadł on w przeciągu 35 minut 51 naleśników, bijąc w ten sposób o 8 minut rekord, ustanowiony przez jego poprzednika p. W. G. P. Meversa.

3. Przed trybunałem w Oswego (Kentucky) stanął w charakterze świadka p. S. M. Steers, na którego ramieniu wytatuowana jest absolutnie naga kobieta. Sędzia, dopatrując się w tym występkę obraży majestatu Temidy, skazał Steersa na 25 dolarów grzywny i na noszenie kurtki z rękawami.

4. Uniwersytet w Wirginii zapowiada wykład dr. Rob. L. Ramsey'a na temat: „Jak można stać się powieściopisarzem z urodzenia?”

**RESTAURACJA
METROPOL**
Moniuszki 1. Tel. 11-04.

Codziennie
od godz. 7-ej do godz. 11-ej
wieczór
KOLACJE
z 3-ech dań **Zł. 2.00.**
Codziennie występy
artystyczne i dancing.

Zielony karnawał pod Giewontem

Piękne noce zakopiańskie trawia ludziska w paroksyzmie charlestona
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”)

Zakopane, w sierpniu.

Jeden dzień pobytu w Zakopanem poświęcam lustracji tutejszych lokali—przybytków wszechwłasnego, nieposkromionego tańca. Jeden z takich dni, których szczególnie niewiele jakoś—szarych, zamglonych, rozmazanych, jak kapryśne, brudne dzieciaki... Warto panu Składkowskiemu robić lustrację województw, powiatów, gmin—warto i mnie raz poświęcić nocy, by zająć do apartamentów Zjednoczonych Stanów Republiki tańca; nie boi się dzielny minister swoich woni podwór, ich zakamarków i drewnianych ubikacji, a ja czyżbym tam miał większe powody do obawy? W nadziei, że byłaby to tchórzliwość całkiem nieuzasadniona powiadam odważnie do mego sympatycznego kolegi po „zamiarach i planach na niedaleką przyszłość”:

— Słuchaj Kaziu—robimy dziś rewję dancingów zakopiańskich. Godz. 11 wiecz. Zaczynamy od słynnego Trzaski. Benefis „jazz-bandytów”—Melodysty i Bundzika. Oklepna po całym swem cielsku—idzie—„Dulcinea”. Prawie wszystkie stoliki na dole i na górze (gustownie urządzona galerijka)—obsadzone już—reszta pozamawiana. Udaje nam się „przez protekcję” dostać taki stoliczek zamówiony na przeciąg godziny.—Ruch dokoła, krzyk, głośny dźwiękami bandyckich instrumentów. Charleston króluj!—Słysz, jak za mną ktoś unosi się z zachwytem nad Zakopanem.

Kazio wzrok utkwil gdzieś w zamglonej dali. Poczciwy chłop—złota dusza—tylko nie dzisiejszy człowiek—romantyk... Ślipia mu się świecą. Ha, rozmarzyło go... Albo jakaś urodziwa nieznajoma, albo to powietrze, które można by krajać w kosteczki, zamykać hermetycznie w puszkach i eksportować w świat. Czy ja wiem—możeby gdzieś znalazło „rynek”—u wy-

brednych amatorów najoryginalniejszej, dancingowej atmosfery...

Kończymy swój pobyt w tym sympatycznym lokalu i marsz do mieszczącej się naprzeciw kawiarni „Tatrzańskiej”, której okna na pierwszym piętrze, oświetlone od wewnątrz barwnym, jaskrawym światłami, wróżą świetną zabawę. Stop! Przed wejściem olbrzymi, pstrokaty afisz: „Letnia maskarada czyli rozkosze flirtu pod „smrekami”... Na sali nastroj bajeczny. Jazz-band właśnie z wrodzoną sobie werwą huczy: „Ja nie mam, co na siebie włożyć”, a stłoczona masa ludzi skacze, podryguje fika, trzęsie się, filuternie się rozkracza, tłamsi, gniecie, pcha, dusi i znów podskakuje w niesamowitych, epileptycznych zaiste drgawkach wesołej choroby, która zwie się charlestonek i w kończynach dolnych obraża miejsce dla swych milutkich bakcyliów. Pot leje się strugami—szampan kropelkami. Woda sodowa z sokiem jest najtańszym środkiem dla mdlejących (szklaneczka tylko złotówkę). Szare mgły dymu urozmaicają intensywnie kolorowe baloniki, parasolki, laleczki, pajacyki, lampiony, chorągiewki, zwoje barwnych serpentyn, falujących w powietrzu—no i stroje, stroje!—istna symfonia barw. Wszyscy nie znają, wszystko wokół śmieje, krzyczy, śpiewa, gwizdże, tupie, puka, stuka, w co kto może. Wszyscy opanowani żądzą zabawy, śmiechu, zapomnienia dla samego zapomnienia, wszyscy werni poddani, niewolnicy wszechwładnego charlestona.

Wartoby przeschwycić nieco tego nastroju na łódzkie zimowe bał maskowe. Ponieważ marzenia o stoliku są utopią, kierujemy się do słynnego Karpowicza. Po drodze mijamy hotel „Morskie Oko”, którego olbrzymia weranda drży wprost pod charlestonującą masą ludzką. Widać tylko podskakujące głowy, rozwichrzone groźnie czu-

pry, ciężko spracowane obliza...

— Czy to nie trzęsienie ziemi?—pyta mnie inteligentnie przechodzący góral.

U „Karpa” jest nieco spokojniej. Orkiestra gra smętnego bluesa—„Turandot”. Tańczy kilka par.

Przytulniej tu jakoś, ciszej. Obok przy stoliku siedzi liczne towarzystwo.

Znów łódzkie gęby—mruczy bez żenady Kazio.

Zamiast ucieszyć się, że znalazł swoich, udaje niezadowolonego.

Nagle niesamowity huk, trzask, warok, łomot, ryk, świst, gwizd. Już charleston szaleje... Wszystko, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zrywa się z miejsc i jakby za nakazem siły wyższej, rzuca w objęcia rozbrykanego dzikusa—Króla Tańców. Krótka chwila i znów przed oczyma miga tylko wielobarwna, podskakująca masa ludzka. Koślawi, garbaci (dosłownie), krzywi, prości, młodzi, starzy—wszyscy skaczą, skaczą...

Czuje, że odwaga i tupet, które beczelnie towarzyszyły mi na początku eskapady, uciekają kędys; ale „trza wytrwać” powiadam sobie w głębi duszy. Po godzinie przejeżdżamy fiakrem opodal roztańczonego „Bristolu”, kierując się do odległej o 4 kilometry od Zakopanego Jaszczerówki.

O tam to będziecie się mogli zabawić—mówi gazda. Największa ci tancbuda w całym Zakopanem jaką goście kazali sobie postawić. Pięknie tam...

Nie słucham ciekawych wywodów górala—w głowie mi szumi, jęczy coś... Nade mną cudowny już, roziskrzony miriadem gwiazd czarny szal nieba—wokół ciemne, poszarpane sylwety gór... Powietrze zimne, lekkie, dziwne orzeźwiające... A tam na sali—wielkiej, wysokiej, pstrokatą sali,

w kłębach gęstego, duszącego, gryzącego oparu dymu, w zakreślonym czarną linią kole, przy dźwiękach dzikiej kakofonii zwierzęcych głosów. Huczy się spoczone, przesiąknięte dymem olbrzymie zbiorowisko ludzi, podskakując wciąż w kółko, bezmyślnie w takt urocznej muzyki zwarzowanego chochoła...

Szczęśliwy jestem, że możemy już wracać—rewja skończona! Kazio jest smutny, zamyślony czegoś...

Runą im kiedyś góry na te łby potargane, jak tak dalej skakać będą—mówi wreszcie, gdy fiakr ruszył.

Wstawał cudny górski świt, kiedyś my mijali Krupówki. Księżyc zbladł, niebo kładło pyłame złoto—seledynową. Śpiący kamiennym snem rycerz Giewont, jak gdyby się poruszył... Może się budził—może przykry sen skończony...

Za oknami u Trzaski wciąż huczy: „Dulcinea, księżyc zgaś, Dulcinea, spojrz, choć raz...”

Nie wiem, czy to wizja mojej zmęczonej wyobraźni—czy też to żywa prawda, że na ustach od wieków spokojnego, dumnego rycerza zjawił się pobłażliwie—ironiczny uśmiech...

Jerzy Zajdeman.

Lokal

frontowy, sklep,
przy ul. Piotrkowskiej w
śródmieściu
od zaraz poszukiwany.
Oferty sub. „Gotówka”
do adm. „Gł. Polskiego”.

GABRYEL D'ANNUNZIO

Historja jednego pocałunku

Przed kilkoma tygodniami reporter jednej z największych włoskich gazet, dziennikarz z krwi i kości, umieścić w kronice wiadomości o tem, jak dwaj dzielni mężczyźni, Giovanni Mescia i Graciado Bolonti, wyłowili z Tybru jakiegoś młodzieńca, który skoczył z mostu do wody, prawdopodobnie w celu samobójczym.

Wspomniany reporter prócz wielu innych cech miał osobliwą zaletę: dyskrecję. Z tej przyczyny wymienił tylko pierwszą literę nazwiska młodzieńca, co zresztą wywołało ogólne zaciekawienie czytelników.

Ów młody człowiek chciał przed śmiercią sprawić sobie ostatnią przyjemność, i w tym celu spacerował przez dwie godziny po moście nad Tybrem.

Nazywał się on Paulati, Guido Paulati, i pochodził z Aquili; miał różowe policzki i był bardzo wesoły z natury. Rodzice posłali go do Rzymu na studia prawnicze. Lecz tuż przed samym egzaminem doktorskim, umarł, szybko po sobie ojciec i matka. Dlaczego miał on teraz, będąc sierotą i odziedziczywszy 200 tysięcy lirów, zapaść się na prowincję? I pociągał obecnie zdawać egzamin doktorski?

Guido rzucił się w strumień wielkiego życia. Miał do zużycia rentę z 200 tysięcy lirów i starał się, aby zapach jego oryginalnych perfum pozostał w salonach wszystkich wielkich dam w Rzymie.

Miał konie wierzchowe i powozowe, i dwa lisy, które podziwiali często przechodnie w parku Borghese. Wiele nocy spędził w klubie przy zielonym stoliku, wygrywając dużo pieniędzy. Nagle podwinęła mu się noga. Na wysięgach w Capannelle naderwał mocno

swę kapitały i od tego dnia zaczął się szybko w dół.

Pewnego pięknego dnia nie posiadał nic, i musiał sprzedać swą stajnię wysięgową, konie, a nawet meble. W końcu sprowadził się do małego skromnego mieszkanka, i zrobił sobie bilans życia:

1) Gdy człowiek ziewa, nie jest szczęśliwy.
2) Ja ziewam cały Boży dzień.
3) Ergo nie jestem szczęśliwy. Logicznieszego wniosku nie mógłby z tego wyciągnąć nawet galilejczyk.

Następnie Guido rozpoczął drugą serję wniosków:

1) Ziewam, ponieważ się nudzę.
2) Nudzę się, bowiem jestem nie szczęśliwy.
3) Nieszczęśliwy jestem tylko dlatego, że nie mam pieniędzy.

Do tego dorzucił: — Nie pojmuję dlaczego człowiek nie ma dwóch, trzech, czterech lub nawet sześciu matek i ojców, aby dwa, — trzy — cztery — lub sześć razy odziedziczyć majątek! Cóż mam teraz robić Krewnych od których mógłbym się czegoś spodziewać, nie posiadam, nawet najdalszych. Poza tem nie widzę żadnej drogi do zdobycia, sobie po trzeźnych pieniędzy. Mogę być co prawda pisarzem u notariusza, lub urzędnikiem w ministerstwie rolnictwa; mogę przyjąć posadę portiera lub sprzedawcy... Lecz nie... lepiej jest zostać do ostatniej chwili panem i umrzeć, jako bohater. Lecz jaki rodzaj śmierci wybrać? Trucizna powoduje straszne bóle brzucha, i podobno — niebieski kolor twarzy. Strzyżek podobno dostarcza powieszonemu kilku chwil szalonej rozkoszy, lecz z drugiej strony nadaje samobójcy śmieszny wygląd salami. Rewol-

wer powoduje czasem straszną, ale nie śmiertelną ranę. Do użycia sztyletu trzeba mieć pewną rękę, a ja używałem za wielkiej ilości czarnej kawy. Gaz świetny trzeba zostawić dla pokojówek i krawców. Cóż więc pozostaje?

— Mam! — Chociaż jestem doskonałym pływakiem, mogę nie pływać. Rzucę się do Tybru, kropka, Basta. — I Paulati uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Lecz nie chcę się wyrzec ostatniego kęsa. Dobry chrześcijanin zawsze spożywa wieczną przed śmiercią. A ja — jako tajemny wyznawca Mahometa, wezmę ostatni pocałunek.

To właśnie była przyczyna, dla której owego ranka Paulati chodził po moście nad Tybrem. Czekając, aż nadejdzie piękna, młoda, dziewczyna i z warg której miał zamiar skraść ostatni pocałunek. Następnie skoczy w nurty Tybru, aby przypłacić życiem swoją śmiałość. Doskonały i romantyczny pomysł!

W jednym z nowych domów na Prato di Castello, położonym w pięknym parku wśród róż i jaśminów mieszkał stary angielski sir Keck, który jak wszyscy mieszkający w Rzymie starzy angielscy, był fantastycznie bogatym wdowcem. Sir Keck mieszkał w tej willi wraz z córką miss Claribel, i pielegnował różę, aby wygrać zakład z hrabią Bobrińskim o to, kto będzie miał najpiękniejsze różę we Włoszech.

Miss Claribel była złotowłosa dziewczęcią, zgrabną i wiotką, jak figura z porcelany.

Wspomnianego powyżej dnia miss Claribel wracała z protestanckiego kościoła wraz ze swą damą do towarzystwa mistriss Leechwood Wismukła, jak świeca, szła trzymając w jednej ręce czerwoną książkę do nabożeństwa, a w drugiej bukiet cudownych, pachnących lilij.

Obok Claribel stąpiła mistriss Leechwood ze spuszczonej o-

czyrnia nie zwracając zupełnie uwagi na ludzi przechodzących obok niej. Posiadała ona całkowite zaufanie sir Kecka.

Guido pozwolił już przejść spokojnie przez most ze dwudziestu panienkom, ponieważ żadna z nich nie odpowiadała jego ideałowi i żadna nie była godna tak zaszczytnej roli, jaką jest podanie ostatniego kęsa umierającemu. Czekaj na blondynkę; a one — one były brunetkami, szatynkami lub miały włosy rude. O — Boże! Teraz znów nadeszły dwie panny, wyglądające na siostry, obie bardzo ładne, lecz niestety miały kruczo czarne loki, jak niektóre madonny Murilla.

Pałac Borghese z szemrzącą fontanną srebrzył się w porannym słońcu. Rzeka szumiła cicho pod mostem, a przy brzegu stało kilka nieruchomych barek. Nagle Guido zadrżał. Na końcu mostu pojawiła się miss Claribel. Godzina śmierci zbliżała się szybko. Młodzian czuł, jak krew przypływała mu gorącą falą do serca. W uszach szumiało mu głucho, a przed oczyma latały czerwone punkciki.

Miss Claribel zbliżała się. Guido podszedł do niej, objął ją, przycisnął swe usta do jej warg i potem wskoczył przez barierę mostu w fale Tybru.

Miss Claribel krzyknęła przerażona i odwróciła się w stronę mistriss Leechwood, która zzieleniała ze wzruszenia.

Nadbiegli ludzie z krzykiem: „Ratujcie go, ratujcie!”

I wówczas Giovanni Mescia i Graciado Balanti uratowali samobójcę.

Miss Claribel, popychana przez swą guwernantkę szła naprzód. Do domu. Towarzyszyła jej chimara próżniaków, która wietrzyła w całym zająściu jakąś historję miłosną.

Miss Claribel słyszała w przejściu, jak ludzie krzykali:

— Nie żyje!
— Żyje.
Jeszcze oddycha!

— Uratowany! Zanieśmy go do szpitala!

— Żyje! Zemdlał tylko!

W domu miss Claribel rzuciła się ojcowi na szyję i opowiedziała mu co jej się przytrafiło.

Zaczęła płakać i dostała gorączki.

Gdy gorączka minęła, Claribel otworzyła swe wielkie niebieskie oczy i zapytała:

— Czy ten nieszczęśliwy żyje?

— Żyje! — odrzekł ojciec.

— Więc muszę wyjść za niego za mąż, — mówiła dalej miss Claribel.

— Tak, to jest jedyne wyjście, — zgodził się ojciec.

Najazutrz pojechali oboje do Aquili, gdzie już całkiem zdrow, mieszkał — u jakiegoś przyjaciela — Guido Paulati.

Miss Claribel zapytała poważnie:

— Co pan sobie myślał wówczas, mój panie, gdy pan na mnie napadł?

— Chciałem umrzeć, — odpowiedział Guido, i na drogę wieczności zabrać z sobą pocałunek z pani czystych warg! —

Sir Keck tymczasem wyciągnął z kieszeni trzy, w płótno oprawione, książki i położył je na stole.

Były to: biblia, Robinson Crusoe i Guliwer.

Guido musiał przysiąc:

1) Przy biblii, że zawsze będzie wierny swej żonie.

2) Przy Robinsonie Crusoe, że nigdy nie opuści swego domu, aby się włóczyć po świecie.

3) Przy Guliwerze, że będzie się trzymał z dala od politycznych intryg i grzesznego przepychu.

Guido przysięgał z zamkniętymi oczyma punkt po punkcie.

W ten sposób miss Claribel została jego żoną.

Hom. Dw.

Bacność, bezrobotni pracownicy umysłowi

Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, korzystający z akcji doradźczej pomocy państwowej bądź to zakwestjonowani, którzy stracili pracę po 1 października 1924 roku, a pracowali w przedsiębiorstwach podlegających ubezpieczeniu funduszu bezrobocia, winni do dnia 31 sierpnia złożyć podania o przyznanie im podstawowego zasiłku. Ci bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy do wyznaczonego terminu podania nie zgłoszą, pozbawieni zostaną zapomóg.

Wzór podania pracownicy mogą otrzymać w oddziale dla pracowników umysłowych, Al. Kosciuszki 9. (i)

26.124 bezrobotnych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź. powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, brzeziński i sieradzki) w dniu 20 sierpnia 1927 r. było zarejestrowanych 26.124 w tym w samej Łodzi 19.277, w Pabjanicach 1.771, w Zdunskiej Woli 447, w Zgierzu 2.498, Tomaszowie-Maz. 1.481, w Konstancynie 249, w Aleksandrowie 222, w Rudzie Pabjanickiej 179.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 9.028 osób.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 6.093 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.371, w tym ustawowych 55 i doraźnych 2.316.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 165 bezrobotnych, otrzymało pracę 405, wysłano do pracy 173.

Urząd rozporządza 90 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wolne posady

przez łódzki P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (ul. Kilińskiego 52) poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad.

NA MIEJSCU

6 służących i 6 robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 przedrukarka, 1 drukarka maszynowego, 2 rzeźbiarzy w drzewie, 1 laboranta-specjalistę do fabryki pierników, 1 majstra mydlarskiego, 1 samodzielniego fachowca do fabrykacji pudełek aptekarskich luksusowych i bombonierek, 15 kobiet specjalistek do lutowania delikatnych przedmiotów, 1 frezera na żelazo, 3 majstrów hutniczych, 12 pomocników hutniczych do wyrobu szkła aptecznego, 1 spawacza, 15 pomocników do maszyny „korona”, 1 wermistrza do wyrobów nici, 1 ślifiarza na pracę precyzyjną, 1 stolarkę do wyrobu mebli artystycznych, siłę samodzielną i wysoce wykwalifikowaną.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 7 robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Na teren Warszawy przenosi akcję o poprawę bytu zarząd związku instytucji użyteczności publicznej

Zgodnie z postanowieniami o. negdajszego posiedzenia zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, w dniu wczorajszym związek ten wystosował dwa obszernie memorjały do ministra pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicza oraz spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowskiego.

W memorjale pierwszym związek obszernie motywuje sprawę 25 proc. żądań podwyżkowych, uzasadniając konieczności, jakie skłoniły pracowników do ich wysunięcia.

W pierwszym rzędzie wykazano, że płace robotnicze maleją, tracąc wartość realną wobec wzrastającej ciągle drożyzny. Zarządy instytucji dziwnie ignorują postulaty związku. Zdaniem zarządu prac. instytucji użyteczności publicznej, rząd powinien tu wywrzeć odpowiedni nacisk na pracodawców, celem polepszenia bytu pracowników.

Drugi memorjał wystosowany do ministra Sławoj. Składkowskiego porusza jedynie sprawę podwyżki dla pracowników miejskich, gazowni i funduszu bezrobocia.

W memorjale tym związek wyjaśnia, że obowiązujące dotychczas rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu płac pracowników miejskich i innych do uposażenia urzędników państwowych wiąże ze znaczną ujmą los pracowników komunalnych i pokrewnych z losem urzędników państwowych, którzy i tak są pokrzywdzeni i wyzyskiwani.

Płace urzędników nie mogą być miernikiem dla pracowników miejskich, a jeszcze bardziej dla pracowników funduszu bezrobocia.

Wkońcu związek domaga się uregulowania spornej sprawy przez czynnik miarodajny.

Związek wystąpił również w dniu wczorajszym obszernie sprawozdanie z obecnej fazy walki ekono-

micznej zarządowi głównemu związku prac. użyteczności publicznej w Polsce, prosząc o energiczne poparcie podjętej przez łódzki oddział akcji przez interwencje u odnośnych władz.

Jak się dowiadujemy, niezależnie od powyższego wyjeżdża jutro rano do Warszawy kierownik klasowego związku użyteczności w Łodzi, p. Kowalski, celem interwenjowania wspólnie z delegatami centrali w ministerstwach.

Pan Kowalski szeroko umotywuje ustnie oba memorjały; wskazuje, że ministrom na konsekwencje, jakie może za sobą pociągnąć nieuwzględnienie przez zarządy instytucji postulatów podwyżkowych. Chodzi tu oczywiście o możliwość wybuchu strejku powszechnego, którego zażegnanie leży w interesie władz, oraz w interesie niezakłócenia spokoju publicznego.

Jednocześnie w dniu jutrzejszym delegacja związku interwenjować będzie we wszystkich instytucjach administracyjnych w naszym mie-

ście, a więc w urzędzie wojewódzkim, komisariacie rządu, inspektoracie pracy.

Dziś związek prac. instytucji użyteczności publ. w Polsce, oddział łódzki, wydał obszerną odezwę do ogółu pracowników, zatrudnionych w magistracie m. Łodzi, w gazowni miejskiej, funduszu bezrobocia, w telefonach, tramwajach miejskich i elektrowni łódzkiej, obrazując z dokładnością położenie ogółu pracowniczego i wzywając ich do walki o nowe zdobycze i podwyżkę, która leży w ich własnym życiowym interesie.

Jak się dowiadujemy, związek użyt. publ. żąda niezależnie od podwyżki 25-procentowej wypłacenia niezwłocznie wszystkim pracownikom instytucji użyteczności gratyfikacji w wysokości jednomiesięcznych poborów. Ponadto żąda dla pracowników gazowni dodatku na mieszkanie; wydatne. So podwyższenia płacy robotnikom sezonowym. (ge)

Groźba przerwania robót Kanalizacyjnych

Jak się dowiadujemy, wydział kanalizacji wyczerpuje już fundusze, przeznaczone na roboty kanalizacyjne i lada dzień może nastąpić całkowite wstrzymanie tych robót i pozbawienie setek robotników pracy.

Brak funduszy nastąpił z tego powodu, że magistrat nie otrzy-

mał już raty lipcowej z funduszu min. skarbu jako pożyczki, ponieważ min. skarbu uchwalił udzielać samorządom jedynie pożyczki z Banku gospodarstwa krajowego na 8 proc., a magistrat uważa pożyczki te za niedogodne i nie chce z nich korzystać. (b)

Wicewojew. Lewicki tępi energicznie brud w naszym mieście

W piątek, dn. 19 b.m. wicewojewoda St. Lewicki odbył konferencję z zastępcą naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia, Lewym i inspektorem sanitarnym m. Łodzi, d-r'em Starzyńskim w sprawie podniesienia stanu sanitarnego m. Łodzi.

M. in. omawiano kwestię zwiększenia sprawności aparatu egzekucyjnego, dotyczącego nakładania kar na osoby, uchylające się od zarządzeń sanitarnych.

W sprawie tej p. wicewojewoda zakomunikował, iż z dniem 1 września rb. zostaną otwarte 3 ekspozytury komisariatu rządu na m. Łódź, które będą posiadały swe samodzielne oddziały karne, przez co da się możność szybszego rozpatrywania spraw o uchybienia sanitarne i nakładania kar na opornych.

Następnie p. wicewojewoda wysłał wniosek udzielenia członkom komisji sanitarnych prawa nakładania na równi z funkcjonariuszami policji—mandatów karnych oraz zwiększenia dotychczasowej skali grzywny, nakładanych na osoby, przekraczające zarządzenia sanitarne.

Wniosek przyjęto przychylnie, wobec czego sprawa ta w najbliższym czasie poddana zostanie bliższemu rozpatrzeniu przez czynnik miarodajny.

Lek. dent. S. Lewita-Stock
powrócił.

Piotrkowska 83, telefon 24. 6127-2

Wielki szpital związku kas chorych zostanie wybudowany w czasie najbliższym

Na jednym z ostatnich posiedzeń okręgowego związku kas chorych województwa łódzkiego omawiano konieczność jaknajszybszego ukończenia budowy wielkiego szpitala związku. W ten sposób bowiem będzie można zcentralizować ruch chorych z całego województwa i zapewnić im szybką pomoc oraz odpowiednie leczenie szpitalne.

Według projektów nowy gmach zaopatrzone będzie w techniczne urządzenia lecznicze odpowiadające współczesnym wymogom leczenia szpitalnego.

Na budowę w roku bieżącym przeznaczono 406 tys. zł.

W miarę rozwoju robót asygnowane będą dalsze kredyty. (e)

Magistrat Rudy Pabjanickiej przy pracy Były burmistrz nie otrzymał 3-miesięcznego odszkodowania

W czwartek, dnia 18 sierpnia, odbyło się posiedzenie rady miejskiej Rudy Pabjanickiej. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru członków do sejmiku łódzkiego. Wybranymi zostali burmistrz miasta dr. Stefan Bogusławski oraz wiceburmistrz Rudolf Strejbel.

Następnie rada miejska przystąpiła do rozpatrzenia dalszego punktu dziennego posiedzenia, a więc do wyboru komisji radzieckich.

Po dłuższych dyskusjach wybrano komisję: rewizyjną, kasową, gospodarczą, komisję pracy, statystyczną, opieki społecznej, sanitarną oraz oświatową.

Miedzy innemi na posiedzeniu rady omówiona była prośba o 3-miesięczne odszkodowanie dla byłego burmistrza Rudy p. Franciszka Dułki. Prośba zajętawiona została negatywnie. To samo spotkało prośbę b. ławnika Milewskiego Jana, który prosił o anulowanie mu podjętej przezeń z kasy miejskiej pożyczki w wysokości 200 złotych.

Nowy magistrat Rudy Pabjanickiej rozpoczął na szeroką skalę przeprowadzać nagrawę bruków.

Dzięki jego intensywnej działalności wszystkie ulice Rudy Pabjanickiej zostały oświetlone elektrycznością. (f)

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dziś i dni następnych!

Wystawiona będzie rewja niefrasobliwego humoru pióra Edwarda Reja p. t.

UJ, MORYC, NIE
DENERWUJ SIE...

PROGRAM Nr. 3.

HALLO! HALLO!
odegra orkiestra.

Zespół przed 20 laty...
niesamowity obrazek wokalny, wykona zespół

Duet TOMASZEWSKICH
Wyjtki z operetek i wiazanki piosenek.

JERZY WELIN
Piosenki wytworne i charakterystyczne.

Defraudant
Bomba śmiechu na tle dramatycznym

Mąż, Żona, Rządca i Gospodarz.

Poraj-Porecka
Pieśni i romanse.

DUET ŻWIRSKICH
Scenki rodzajowe i charakterystyczne

OSOBOM OBCYM
wstęp wzbroniony

inscenizacja muzyczna dla nienerwowych

„Ci dwaj” i „One dwie”

EDWARD REJ

Kawały i „szmoncesy”.

Duet Kaniewskich

tańce

Bazyli Kuszakiewicz

rosyjskie „czastuszki” przy gitarze

Uj, Moryc, nie denerwuj się

Bomba śmiechu w 2 odsłonach

Moryo-Kubuś i Dora

ANETTA KAR

piosenki pikantne i frywolne

Cztery źródła rozkoszy

Szampański finał wykona zespół.

Conferencier:

J. TOMASZEWSKI.

Kierownik art.-lit.:

EDWARD REJ.

Orkiestra pod batutą R. Kantora.

Przy fortep. M. Ptaszyński.

Początek przedstawień o 6, 8 i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10

Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczoną nie będzie.

Pierwsze przedstawienie po cenach znizonych.

Wszelkie passe-partout prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na I-sze przedstawienie.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Łodzianka p. Irena Prusicka po zdaniu egzaminów końcowych otrzymała dyplom w instytucie tańczeniowym Mary Wigman w Dreźnie.

Ławnik przewodniczący wydziału gospodarczego p. J. Muszyński powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Ławnik przewodniczący wydziału oświaty i kultury p. Z. Hajkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 20 b. m. rozpoczął urzędowanie.

Ogólne zebranie kolejarzy węzła łódzkiego

We wtorek, dnia 23 b. m., o g. 6 po poł. w lokalu związku kolejarzy Z. Z. P. przy ul. Główniej 31. odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy węzła łódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Protest przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi zasiłku oraz przeciwko pominięciu pracowników czasowych i emerytów.
- 2) Sprawa poprawy bytu.
- 3) Wolne wnioski.

Nowe ulgi dla poborowych

Władze wojskowe komunikują, że szeregowi, którzy poborowym komisjom przedstawiają zaświadczenia oficerów przysposobienia wojskowego, że co najmniej przez 5 lat bezpośrednio przed powołaniem brali udział w ćwiczeniach hufców szkolnych lub innych organizacjach przysposobienia wojskowego, otrzymują skrócenie służby do 12 miesięcy.

Uporządkowanie ruchu kołowego.

Przedewszystkiem obustrzenie egzaminów szoferskich.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy chaos w ruchu kołowym zostanie wkrótce usunięty przez rozporządzenie i zarządzenie ministra robót publicznych.

Jeszcze w b. roku wydane zostanie rozporządzenie ministra robót publicznych o ruchu kołowym.

Projekt rozporządzenia przewiduje usunięcie balastu biurokratycznego przy rejestracji samochodów i przy składaniu egzaminów na kierowców. Zaostrożone zostaną znacznie wymagania od kandydatów chcących uzyskać prawo jazdy co pozostaje w związku z masowymi wypadkami samochodowymi. Poza tym ministerstwo zamierza zgłosić ratyfikację konwencji paryskiej z r. 1926 w sprawie międzynarodowego ruchu samochodowego.

Wreszcie min. robót publicznych projektuje wprowadzenie jednolitego podatku, któryby zastąpił wszystkie obowiązujące dotychczas podatki od pojazdów, samochodów i zwierząt pociagowych.

W tej sprawie odbywają się obecnie konferencje międzyministerialne.

Gimnazjum dla dorosłych

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, w związku z pozytywnym rozstrzygnięciem sprawy istnienia gimnazjum dla dorosłych, kursy gimnazjalne p. Wierzbickiego mają być zamienione na gimnazjum wieczorowe.

Dyrekcja kursów poczyniła wszelkie starania u władz szkolnych, celem zrealizowania wyżej wymienionej sprawy, przyczem opłaty mają pozostać te same, co na kursach, t. j. 18 złotych miesięcznie.

Realizacja wielkiego planu inwestycyjnego znakomicie poprawi nasze stosunki pocztowo-telegraficzne

(K) Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało wielki plan inwestycyjny. Plan ten przewiduje budowę stacji telefonicznych automatycznych na Górnym Śląsku oraz w Poznaniu, Radomiu, Zakopanem i Gdyni. Poza tym przewidziane jest uruchomienie linii telefonicznej Gdynia — Berlin.

W telegrafii wprowadzona ma być inowacja, polegająca na zastąpieniu nowego typu aparatu drukującego, który umożliwi połączenie instytucji państwowych i

prywatnych bezpośrednio z centralą.

W dziedzinie poczty przewidziane jest uruchomienie wymiany paczek pocztowych z Gdańskiem. Uruchomienie w całej Polsce komunikacji motocyklowej przy wyjmowaniu poczty z skrzynek listowych. Przewidziane jest trzecie roznoszenie poczty.

Min. P. i T. otwiera z nowym rokiem szereg nowych instytucji pośrednictwa pocztowego w małych miejscowościach.

Co do poczty lotniczej, to roz-

rzeczona zostanie znacznie obecna sieć do rozmiarów Warszawa — Lwów — Konstanca — Bukareszt — Konstantynopol.

Wreszcie w dziedzinie radja i o- czą się obecnie w ministerstwie poczt i telegrafów narady, mające na celu stworzenie specjalnej organizacji kontroli nad radiopajęczarzami. Organizacja ta przyczynić się ma do zupełnego wyłączenia radiopajęczarzy.

Uleży ma też zmianie dotychczasowy podatek 20 proc. od radiosprzętu.

Piotrowski -- Stasiak -- Kulpiński osadzony został wczoraj w więzieniu

W dniu onegdajszym zbiegł w nocy z wojskowego szpitala okręgowego w Łodzi, przebywający tam na kuracji szeregowiec 28 pułku Strzelców Kaniowskich Stanisław Piotrowski.

IV dywizjon żandarmerji wdrożył za dezertera energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia Piotrowskiego w okolicznościach następujących. W dniu wczorajszym zauważył Piotrowskiego na Wodnym Rynku starszy żandarm Ziemiński. Zatrzymawszy go zażądał wylegitymowania się. Wówczas Piotrowski okazał żandarmowi przepustkę do lekarza dentysty, opiewającą na nazwisko szeregowca Andrzeja Stasiaka. Zmieszany,

wyjął z kieszeni dowód na nazwisko Władysława Kulpińskiego.

Wobec powyższego doprowadzono go do dywizjonu żandarmerji gdzie przeprowadzona rewizja osobista ujawniła przy Piotrowskim jeszcze trzy legitymacje na różne nazwiska.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia dezertera odstawiono do wojskowego więzienia śledczego przy ul. Kraszewskiego na Chojnach.

Żandarmerja prowadzi dochodzenie celem ustalenia w jaki sposób doszedł Piotrowski do posiadania aż pięciu dowodów osobistych. (r)

Z drugiego piętra na bruk spadł Białasiewicz pograżony w śnie lunatycznym

Lokatorzy domu przy ul. Wólczańskiej 166, onegdaj o godz. 10 min. 30 wstrząśnięci zostali straszliwym wypadkiem.

W posesji tej na III piętrze w podwórzu mieszka ślusarz fabryki Gayera Feliks Brzozowski wraz z żoną i sublokatorom 25-letnim Alfredem Hugo Białasiewiczem.

Białasiewicz śpi zwykle przy oknie w jednym pokoju z Brzozowskim.

Wczoraj wieczorem lokatorzy domu nagle usłyszeli przeraźliwy krzyk i po chwili ujrzeli jakiegoś mężczyznę owiniętego w kordre, wiszącego na wysokości II piętra.

Nim zdołano mu przyjść z pomocą spadł na podwórze odnosząc ciężkie obrażenia cieleśne. Był to Alfred Białasiewicz.

Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło go do szpitala.

Zachodzi podejrzenie, iż Białasiewicz był lunatykiem, gdyż lokatorzy domu kilkakrotnie już widzieli go w nocy gdy przechadzał się po dachu.

Wczoraj wieczorem prawdopodobnie wstał z łóżka i w stanie podświadomym stanął na parapecie okna. P. Brzozowski który był już pograżony we śnie, nie zbudził się. Nieszczęśliwy młodzieniec widocznie stracił równowagę i spadł na dół, przyczem zaczął się o lufkę na II piętrze i zawisł w powietrzu. W tej chwili prawdopodobnie odzyskał przytomność umysłu gdyż począł przeraźliwie krzyczeć. Niestety, nikt nie zdołał przyjść mu z pomocą. (i)

Echa samobójstwa w hotelu Polskim Niewiasta nieznanego nazwiska zmarła wczoraj

Jak już wczoraj donosiliśmy, z okna II piętra hotelu Polskiego przy ul. Piotrkowskiej 3, wyskoczyła na bruk uliczny młoda niewiasta, która tam przebywała w towarzystwie farmaceuty warszawskiego, Walentego Świdzkiego.

Samobójczyni w stanie ciężkim przewieziona do szpitala Poznańskich, wczoraj rano zmarła.

Jak się dowiadujemy, Świdzki, który przyjechał na kilka dni do Łodzi, by zabawić się przed parutygodniowymi ćwiczeniami wojskowymi, zapoznał się z nią w ho-

telu Savoy przez jednego z portierów.

Spotykali się ze sobą kilkakrotnie, lecz Świdzki nie znał jej imienia, ani nazwiska. Wiedział tylko, że pochodzi z Pabjanic.

Onegdaj zaproponował jej, by udali się do hotelu Polskiego, na co młoda niewiasta się zgodziła. Ponieważ przez czas zabawy w hotelu była w doskonałym humorze, farmaceuta nie wie, co ją mogło skłonić do rozpaczliwego czynu. (i)

Bezczelna grabież w pociągu Dwaj złoczyńcy okradli łodzianina w czasie ataku epileptycznego

W dniu wczorajszym, około godziny 10-ej wieczorem, gdy pociąg osobowy Gdynia — Łódź wiechał na stację Łódź - Kaliska, do komisariatu policji zgłosił się niejaki Józef Winiarski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kaliskiej 18 i zgłosił zameldowanie o obrabowaniu go w pociągu podczas ataku epileptycznego.

Winiarski, wracając z Gdyni do Łodzi III klasą pociągu osobowego w towarzystwie dwóch nieznanym mu osobników, nagle położył Tczewem a Łaskowicami dostał ataku epilepsji.

Co się właściwie z nim działo, Winiarski nie pamięta, lecz gdy odzyskał przytomność, spostrzegł, że znajduje się sam w przedziale.

Zdziwiony i zaniepokojony nieobecnością w przedziale owych nieznanym mu osobników, Winiarski począł sprawdzać swój bagaż, przycozem stwierdził brak skórki walizki, gdzie mieściła się gar-

tego zegarka z łańcuszkiem i skózanego portfela ze 120 zł.

Skradzione rzeczy przedstawiają ogólną wartość 1,700 złotych.

Władze policyjne natychmiast wszczęły odpowiednie kroki, celem ujęcia bezczelnych złoczyńców, którzy okradli chorego człowieka. (r)

Pielęgnowanie cery w lecie

W porze letniej powinno się często spłukiwać twarz gorącą nie-malą wodą, celem oczyszczenia jej z obfitych wydzielin. Tłustą cerę, skłoną do wągów i rozszerzania porów, myć proszkiem marmurowym „Miraculum“, nigdy zaś mydłem, natomiast suchą i normalną — Dra Lustra migałowym i o trąbkami. Z pudrów polecić możemy jedynie Dra Lustra puder egzotyczny.



Dziś i dni następnych!

PIEKIELNA INTRYGA

Dramat sensacyjny w 8 aktach.

Film dozwolony dla dzieci i młodzieży.



W roli głównej: ART ACORD

zwany „człowiekiem o stalowych nerwach“, ze swym fenomenalnym rumakiem „Ravenem“ i znakomitą psem „Rexem“.

PIERWSZORZĘDNA SENSACJA!

Dzieje nieustraszonego cowboya!

Fenomenalna jazda konna!

Tysiące niebezpieczeństw!

Tysiące brawur, zwycięstw!

Bieg kolarski o nagrodę m. Łodzi

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie bieg kolarski o doroczną nagrodę m. Łodzi.

Start o godz. 8 rano na szosie warszawskiej w Krzywiu, dystans 100 km.

Zawody odbywają się pod patronatem magistratu, a organizacją techniczną zajmuje się towarzystwo zwolenników sportu.

W skład komisji sędziów wchodzi przedstawiciele miasta oraz stowarzyszeń sportowych łódzkich.

Zwycięzca biegu otrzymuje nagrodę przechodnią m. Łodzi w postaci artystycznie wykonanego posztamentu brązowego, wyobrażającego kolumnę króla Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie.

Dla najbliższych po zwycięzcy uczestników biegu przeznaczono 1 złoty i 5 srebrnych.

15-ta loteria państwowa

5 klasa -- 10 dzień

Po zł. 25,000: 8713 48454.
Zł. 15,000: 30383.
Zł. 3,000: 63900.
Zł. 2,000: 49168.
Po zł. 1,000: 23036 35226 37175
37283 59807 77529 77765.
Po zł. 600: 5144 20814 29850
34291 40637 52344 61374 70853
75285 82915 87334 92228 101849.
Po zł. 500: 2323 4584 11240
13479 22652 35152 35891 41329
45804 54234 55387 58877 59026
60615 63749 65739 68477 69464
73078 74191 76174 102259.
Po zł. 400: 2575 2865 3342 3579
5426 13454 15860 28414 32726
35138 38284 39677 42060 42153
42579 45299 45634 47162 51152
54725 55276 56681 58451 58484
60148 61792 62194 64023 64824
65096 66727 68072 70345 84986
85473 86119 86138 86956 89521
93740 96580 101655 104102.

Darmo tabelę wygranych obecnej 5-ej klasy 15-ej Loterii Państwowej obejrzeć można bez przerwy od godz. 8-ej r. do 7-ej wiecz. codziennie w słynnej ze szczęścia, największej i najstarszej egz. od 1855 r. kolekturze

E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Centrala kolektury Marszałkowska 146, lub też w oddziałach: Bielańska 5, Krak.-Przedm. 57, Królewska 45, Królewska 59, Nałewki 42, **Łódź, Piotrkowska 72, gmach Grand-Hotelu.**

WILNO, Wielka 44, tel. 425.

Losy do 5 klasy są u nas jeszcze do nabycia. Ciągnienie trwa do 15 września r. b. włącznie. Wypłacamy wygrane stawki i zamieniamy na nowe losy. Również są już do nabycia losy do 1-ej klasy 16-ej Państwowej Loterii Klasowej.

Ze względu na przewidywany brak takowych upraszamy o wcześniejsze kupno u nas losów.

Cena losów:

1/4 losu	1/2 losu
zł. 10.—	zł. 20.—
1/1 losu	
zł. 40.—	

Zamieściliśmy należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P. K. O. na Warszawę Nr. 9.574, dla Łodzi 64.209.

Wzywamy do kupna losów!!!
Czas nagli!!! 985-10

Wykaz mniejszych wygranych i stawek nie umieszczonych w niniejszej cenie, oglądać można

BEZPŁATNIE w KANTORZE WYMIANY **Samuela Weinberga** 58 Piotrkowska 58

Imię i nazwisko wymiana stawek na nowe losy oraz wypłata wygranych. Zł. 50,000.— oraz Zł. 2000 padły w naszej kolekturze.

PEŁNY GRAMOFONOWE najnowszych nagrań — duży wybór — Ceny znacznie — **zniżone!** — **RADIO - LLOYD, Przejazd 8.** Telefon 58-08.

Dr. J. Dobrowolski choroby skórne i weneryczne od 11 do 12 i od 5 1/2 do 7 1/2 u. Andrzeja 3, **powrócił**

Wielka afera mączna

Banki i firmy łódzkie poszkodowane zostały na 100 tysięcy złotych

W kołach kupieckich wywołała sensację ucieczka właściciela wielkich składów towarowych i przedstawiciela kilku młynów kaliskich, który, jak się okazało, dokonał szeregu oszukańczych transakcji, narażając kilka większych firm z pośród hurtowników mącznych na poważne straty. Inicjatorem tych operacji handlowych był niejaki Flakowicz, właściciel składów towarowych, który od dłuższego czasu realizował większe transakcje mąką i posiadał z tego tytułu znaczne kredyty w bankach łódzkich.

Ucieczkę swą planował on dość dawno, gdyż od dłuższego czasu pobierał mąkę od swych dostawców kaliskich na bezwartościowe kwitki i fikcyjne weksle, a za towar ten pobiera od kupców gotówkę. W ten sposób udało mu się wyłudzić od większych firm łódzkich około 100,000 zł., z którymi też przed kilku dniami Flakowicz ulotnił się cichaczem z Łodzi.

Zawiadomiony o tem oszustwie przez poszkodowane firmy urząd śledczy podjął energiczne dochodzenie. Wśród poszkodowanych wskutek „transakcji” Flakowicza znajduje się również jeden z większych banków łódzkich. (e)

Kto jeszcze nie odebrał wygranych dolarów niech spieszy do P. K. O.

Premie wylosowane w 8-miu ubiegłych ciągieniach, które dotychczas nie zostały odebrane, wśród całego szeregu wygranych dotychczas jeszcze czeka na szczęśliwego odbiorcę 40,000 dolarów, które padło na nr. 341248.

Jedna premia wysokości 3,000 dol. nr. 373505.

Sześć premii po 1,000 dol., które padły na nr. nr. 52233 354118 428420 532797 573571 750065.

Trzy premie, które padły na nr. nr. 277289, 901024, 954251 oraz siedemdziesiąt premii po 100 dol., które padły na następujące nr. nr.: 4730 7789 10285 17921 20390 22470 35039 58409 59151 60589 69026 72005 100620 129432 157341 170643 197283 201083 214856 234886 236446 259186 299894 308529 320050 329002 334977 336223 396296 402194 404350 424100 437253 441878 465585 486576 498988 508397 524992 539116 553878 603557 610724 612834 617474 626627 629040 635647 638451 643174 656649 684045 690130 704776 739534 743283 799569 799769 803386 804044 811077 835383 844002 889052 915894 931889 935279 951013 972169 977118.

Przedstawiciele magistratu zwiedzili nowowypbudowane i budujące się linie tramwajowe

W dniu wczorajszym przedstawiciele magistratu w osobach pp. wiceprezydenta inż. Woźniakowskiego, wiceprezydenta Groszkowskiego, dyr. zarządu miejskiego p. Zalewskiego i wiceprezesa rady miejskiej Wolczyńskiego zwiedzili nowowypbudowaną linię tramwajową, która ciągnie się ulicami: Główną, Kilińskiego, Przejazdem w stronę Zagajnikowej, oraz Przejazdem od ul. Piotrkowskiej.

Pozatem przedstawiciele magistratu zapoznali się z budową linii tramwajowej, która ciągnąć się będzie od ul. Piotrkowskiej, Ziełoną w stronę placu Hallera.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie budowy i wybudowanych linii udzielali przedstawicielom magistratu inżynierowie z dyrekcji tramwajów miejskich.

Należy zaznaczyć, iż linia tramwajowa na ul. Kilińskiego i Przejazd zostanie oddana do użytku publicznego w najbliższych dniach, gdyż układanie szyn tramwajowych na ul. Przejazd pomiędzy ul. Piotrkowską a Kilińskiego postępuje w przyspieszonym tempie.

Wielki pożar na lotnisku

Pastwą płomieni padło 5 domów

Onegdaj wybuchł na lotnisku w Inowłodzu pod Tomaszowem groźny pożar. Ogień powstał w mieszkaniu Franciszka Leksiańskiego, gdzie kawał zarzącego się węgla wypadł z pieca na śłomę, która momentalnie zaczęła się palić.

Zaalarmowano natychmiast sąsiednie strażę ogniową, które nie mogły rozwinąć należytej akcji ratowniczej z powodu braku środków ratowniczych. Dopiero po upływie kilku godzin pożar został ugaszony, ale płomienie strawiły 5 sąsiednich domów.

Straty spowodowane wskutek pożaru są bardzo znaczne. Tembar dziej, że silny wiatr ułatwiał rozszerzanie się płomieni, które przezcuchwały się szybko z jednego domu na drugi. (e)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (1111 mtr.) —	17.00—17.35 — Audycja dla dzieci — wykona p. Bachnicka.
15.30 — Transmisja z „Dolny Szwajcarskiej”. Koncert popularny organizowany przez Al. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego (śpiew), Mieczysław Salecki (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)	17.35 — „Określenie”, dwuaktowa komedia Józefa Korzeniowskiego
KRAKÓW, (422 mtr.) —	20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Hirsfelda oraz p. Marja Budziszewska (śpiew), Mieczysław Salecki (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)
13.30—14.30 — Transmisja koncertu i restauracji „Pavillon”.	

Przedstawiciele 300 mil. chrześcijan radzą w Lozannie nad wzajemnym stosunkiem istniejących kościołów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Lozanna, w sierpniu

Dziwny zbieg okoliczności sprawił, iż święto winnicy w Vevey odbyło się w tym samym czasie, co początek obrad światowej konferencji kościelnej w Lozannie („World Conference on Faith and Order“). Święto już przebrzmiało. A jednak, od Ouchy do Montreux, słychać jakby odgłos daleki radosnego tłumy; a widniejące jeszcze tu i owdzie wezwania władz o zachowanie porządku przypominają malowniczo obrazy żwawego, hucznego święta szwajcarskiego ludu. Kolejki i samochody ciężarowe przewożą jeszcze wszelkiego rodzaju graty, deski i materiały budowlane, pochodzące najwidoczniej z rozebranych pawilonów i prowizorycznie zmontowanych domków, które teraz czekać będąc przez ćwierć wieku, aż nastąpi święto w Vevey wyciągnie je na światło dzienne.

A tymczasem, od szeregu dni, obradują w pobliżu przedstawiciele 300 milionów chrześcijan, którymi się jednak mało kto w Lozannie interesuje.

Cztery różne kierunki ujawniły się na samym wstępie konferencji. Po pierwsze — anglo-saksoński, lepiej anglo-katolicki, reprezentujący prawie skrzydło Church of England, oraz Anglican Communion wogóle. Partja ta boleśnie odczuwa nieobecność Rzymu, gdyż nieprzybycie przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego ujemnie odbija się na znaczeniu i rozgłosie konferencji.

Drugi kierunek tworzą przedstawiciele kościoła grecko-katolickiego, najbardziej żądni zgody — i pozostający w dobrych stosunkach zarówno z kościołem anglo-katolickim, jak i z kościołem reformowanym kontynentu. Coprawda, istnieje między tą grupą a inną pewna zasadnicza różnica. Kościół wschodni kładzie większy nacisk na formę materialną pobożności — i metropolita Germanos, z Konstantynopola, w tuzurku i z

krótko ostrzyżoną brodą, wyjaśnia to doskonałą niemiecką. Koledzy jego z Antiochii, z Jeruzolimy, z Serbji, z Bułgarii, z Rosji i z Armenji wystawiają się gorzej, prócz jedynie metropolity rumuńskiego, mówiącego pociesznie wiedeńskim akcentem.

Trzecią grupę tworzą luteranie — i to luteranie amerykańscy, najczystszej krwi, pozostawiający daleko za sobą Niemców; chyba tylko przedstawiciele Skandynawji do równa im mogą w wiernym przestrzeganiu nauk mistrza. Niemców reprezentuje dr. Elert, profesor uniwersytetu w Erlangen.

Czwarta grupa jest mniej jednolita, niż poprzednie. Mimo to, kierunek jej jest wyraźny. Składają się na nią „reformowani”, t. j. zarówno przedstawiciele kościoła reformowanego we Francji, w Niemczech, w Szwajcarii i t. d. jak i reprezentanci lewego skrzydła Church of England, (Ewangelicals), prosbyterianie i metodyści — chodzi im o czysto duchową formę protestantyzmu, wywołaną z wszelkiej hierarchji i wszelkiego rytualizmu, z nastawieniem społecznym i praktycznym. Do tej grupy należy wielu liberałów, wśród których prym dzierzą szwajcarzy.

Obrady trwają — i żadnych uchwał konferencji nie możemy narazie podać do wiadomości.

Siedem komisji rozpatruje siedem głównych kwestji, jak to: „Jedność chrześcijaństwa”, „Stosunek wzajemny istniejących kościołów”, „Charakter kościoła” i t. p.

Obrady odbywają się w ten sposób, że wspomniane komisje, składające się częściowo z podkomisji, przedkładają na plenum (przewodniczący p. Breut) t. zw. „statements”, czyli obwieszczenia, reasumujące odbyłą na dany temat dyskusję w łonie komisji — poczem następuje ogólna dyskusja co do formy i treści tych résumés.

I zupełnie jak w parlamencie, wszystko dzieje się drogą małych kompromisów i wzajemnych

Z żałobnej karty

W dniu 17 b. m. zmarł w Karlsbadzie znany powszechnie w naszym mieście i ogólnie poważany s. p. Józef Rozenband, długoletni kasjer i prokurent firmy Allart Rousseau i S-ka.

Nieoczekiwany zgon s. p. Józefa Rozenbanda pogrążył nie tylko rodzinę w głębokim smutku, lecz wywołał również wśród licznych jego znajomych i przyjaciół szczyry żal.

Pogrzeb s. p. Józefa Rozenbanda odbył się w dniu wczorajszym w Karlsbadzie.

Niech Mu ziemia lekka będzie.

Na srebrnym ekranie

LUNA:
Woltyżerka z cyrku Barnuma

W rolach gł. Pat O'Malley i Marion Nixon.

Treść tego ciekawego filmu osnuta została na pełnej subtelności wiedzy i czaru historii miłości woltyżerki cyrkowej do nieznane-go włóczęgi, z którą los szyderca ją pewnej burzliwej nocy zetknął.

Miłość napotyka na silne przeszkody zawiści i podstęp, ale w końcu odnosi tryumf nad przewrotnością ludzką. Na plan pierwszy wysuwają się Marion Nixon i Pat O'Malley, świetna para czułych kochanków.

Mocno zarysowane są również postacie drugoplanowe: dyrektor cyrku Bowman, pogromczyń lwów przewrotna Daisy, jej partner krwiożerczy gladiator, oraz świetny w swej masce skretyniały kłown Ko-ko. Uzupełniają tych artystów tacy partnerzy jak słonie, lwy, konie, których świetna fresa wprawia w podziw poprostu. Nie mniej imponująco przedstawia się wystawa tego ciekawego filmu.

Program uzupełnia dwuaktowa dowcipna komedia „Panicz i pokojówka”.

Teatr i muzyka

PARYŻ — ŁÓDŹ.

Dziś w teatrze miejskim powtórzenie wielkiej rewji St. Felixa p. t. „Paryż — Łódź”, która na wczorajszej premierze doznała tak życzliwego przyjęcia. Ogólnie podobały się zarówno dowcipna i zręczna konferansjerka pp. K. Tatarkiewicz i R. Urbańskiego, jak i barwne i ciekawe skecze, przepiękna inscenizacja najnowszych piosenek paryskich music-hallów, najnowsze tańce w wykonaniu baletu i doskonale zgranych girlsów, efektowne finały i t. d.

Na szczególne uznanie zasługują reżyserzy rewji, pp. K. Tatarkiewicz, R. Urbański i J. Woskowski.

Bilety na dzisiejsze przedstawienie sprzedaje kasa zamawiając od godz. 11 do 2 pp., w sklepie W. Salwy (Majuski 2), zaś od godz. 6 pp. w kasie teatralnej (Cegielińska 63).

Zaliczki na podatek przemysłowy.

Dnia 15 b. m. upłynął termin płatności odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za II kwartał 1927 roku. Ponieważ jak dowiadujemy się z łódzkiej izby skarbowej do terminu tego nie ma zastosowania 14 dniowy okres ulgowy, niewpłacanie powyższej zaliczki do 15 sierpnia b. r. wiązać nie pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karą za zwłokę od ustawowego terminu płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucji. (r)

Nowa placówka przemysłu gumowego.

Ośrodek przemysłu polskiego, Łódź, poszczycić się może nowym wielkim sukcesem w dziedzinie wytwórczości. Dowiadujemy się mianowicie, iż istniejąca od kilku lat szwedzko-polsko-angielska firma wyrobów gumowych „Gentleman” znacznie rozszerzyła swe zakłady przemysłowe, przez sprowadzenie z zagranicy nowoczesnego urządzenia fabryki kaloszy, śniegowców, obuwia gumowego i sportowego.

Kierownictwo fabryki spoczywa w rękach wytrawnych fachowców, którzy w tej dziedzinie przodują na rynku światowym. Wyroby tej firmy, które już się ukazały w sprzedaży wywołały wśród sfer za interesowanych prawdziwe uznanie i z powodzeniem konkurują z najprzedniejszymi wyrobami zagranicznymi. Kraj nasz wzbogacił się o nową placówkę, która, dając konsumentom towar najlepszego gatunku, przyczyni się jedno cześnie do wzmocnienia wytwórczości polski i zatamuje zbędny przywóz z zagranicy, poprawiając w ten sposób stan gospodarczy kraju.

75-letni jubileusz

Sp. Akc. „Fryderyk Puls“

W roku 1852 wytrawny przemysłowiec p. Fryderyk Puls założył przedsiębiorstwo wyrobu przetworów chemicznych, a szczególnie kosmetyków. Firma odrazu zaczęła rozwijać się pomyślnie i dzięki sumienności i wysokiemu gatunkowi produkcji wstępnym bojem zdobyła szerokie rzesze klientów.

W roku 1892 przedsiębiorstwo, nie zmieniając firmy, zostało nabyte przez p. Klementynę Neprosową. Już po upływie 9 lat, czyli w 1901 roku ukonstytuowało się towarzystwo akcyjne pod przewodnictwem prezesa Edwarda Neprosy, który godność tę piastuje po dzień dzisiejszy. Poza tym do zarządu należą pp. Gustaw i Karol Litterowie.

Obecnie przedsiębiorstwo zatrudnia około 200 ludzi i wykazuje stale pomyślny rozwój i wzrost obrotów. Fabryka wytwarza, jak wiadomo, doskonale i w całym kraju niezwykle rozpowszechnione mydła toaletowe, wodę kolońską i kwiatoową, pudry, kremy, mydło do golenia, pasty i płyny do zębów etc.

W dniu 6 b. m. zaśluzona ta firma obchodziła 75-letni jubileusz istnienia. Przy tej okazji odprawio na została w kościele św. Anny w Warszawie uroczysta msza solenna, poczem nastąpiło poświęcenie nie fabryki, uzupełnione całym szeregiem okolicznościowych przemówień. Na zakończenie odbył się bankiet, połączony ze zdjęciami fotograficznymi.

Ceniona powszechnie firma weszła w nowy okres pracy. Towarzystwo jej jak najlepsze życzenia tych wszystkich, którzy potrafią cenić twórcze wysiłki pionierów rodzimego przemysłu.

Nauka na usługach wolności gospodarczej

Otrzymywanie benzyny i nafty z węgla złamie hegemonię właścicieli źródeł naftowych

Nafta stała się obecnie jednym z najważniejszych surowców światowych. Silniki spalinowe i samochody nie mogą się obejść bez benzyny, którą otrzymuje się z ropy naftowej. Największym konsumentem ropy naftowej są obecnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które wprawdzie są również największym producentem ropy naftowej, jednakże, w miarę wzrostu przemysłu samochodowego, w Stanach Zjednoczonych konsumpcja ropy naftowej wzrasta, i zasoby tego cennego surowca wyczerpują się. Jak obliczają statystycy, aż do dn. 1 stycznia 1925 roku wydobyto już w Stanach Zjednoczonych prawie 70 procent całej ropy naftowej, przyczem w jednym tylko 1924 r. 6,4 proc.; w ten sposób najpóźniej za jakie 20 lat źródła naftowe St. Zjednoczonych zostaną całkowicie wyczerpane. Zasobów światowych nafty przy obecnym tempie produkcji starczy na jakie 75 lat. W tych warunkach jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że państwa przemysłowe pragną zagarnąć w swoje ręce jeszcze niezużyte źródła ropy naftowej, które znajdują się głównie w krajach egzotycznych, nieuprzemysłowionych, jak Persja, Mezopotamja, Ameryka Południowa, Meksyk, Indie Holenderskie, Walcząc o naftę na terenie światowym głównie dwa potężne trusty naftowe: amerykańska „Standard Oil Company” i angielsko-holenderska grupa „Royal Dutch Shell Co”.

Obecnie walka ta zaostrzyła się, gdyż w grę weszła nafta rosyjska. Jak wiadomo, Rosja posiada na Kaukazie wielkie źródła naftowe; w latach 1898 — 1901 Rosja zajmowała pod względem produkcji ropy pierwsze miejsce, wypompowując nieco więcej niż połowę produkcji światowej; od tego czasu wydajność źródeł rosyjskich się zmniejszyła, jednakże należą one wciąż jeszcze do najbogatszych, gdyż zasoby nafty rosyjskiej wynoszą jakie 5,830 milionów barył. Pod tym względem Rosja zajmuje drugie miejsce w świecie, pierwsze należy do Stanów Zjednoczonych. Po wojnie „Royal Dutch Shell Co” odkupiła od szeregu firm rosyjskich ich udziały w przemyśle naftowym, jednakże była to swego rodzaju nuda proprietas, gdyż po rewolucji rząd sowiecki znacjonalizował cały przemysł naftowy. Podczas konferencji genueńskiej „Royal Dutch” próbowała porozumieć się z bolszewikami, lecz wobec przeciwdziałania francuzów pertraktacje te do skutku nie doszły. Za francuzami stała wówczas „Standard Oil Company”, która zakupiła źródła rosyjskie, należące do Nobla. Obecnie udało się „Standard Oil Company” zawrzeć umowę z sowieckim syndykatem naftowym, na mocy której amerykańskie otrzymują prawo sprzedaży nafty rosyjskiej na rynkach europejskich i wschodnich. Anglicy są oburzeni, propagują oni bojkot nafty rosyjskiej. „Daily Mail” rozdał plakaty z napisem: „Ten garaż nie używa benzyny, pochodzącej ze skradzionej nafty rosyjskiej”.

Walka toczy się i na innym gruncie. Jak wiadomo, Niemcy wynaleźli sposób otrzymywania benzyny z węgla brunatnego. Ma to kolosalne znaczenie, gdyż wydo-

bywanie benzyny z węgla umożliwi uniezależnienie się od ropy naftowej, której zasoby mogą za jakie 75 lat wyczerpać się, węgla zaś posiadamy podoostatkiem. Obecnie „Standard Oil Co” porozumiała się z koncernem niemieckim „I. G. Farbenindustrie”, który wyrabia sztuczną, syntetyczną benzynę. Porozumienie to dotyczy wymiany pomiędzy obu grupami różnych patentów, następnie potężna organizacja handlowa „Standard Oil Company” przejmie sprzedaż benzyny syntetycznej; jednocześnie porozumienie to usuwa „Royal Dutch” od sprzedaży sztucznej benzyny, ograniczając zakres działania niemieckiej firmy „Deutsche Gasolin Akt. - Ges.”, której część udziałów znajduje się w rękach trustu angielskiego. Warto zaznaczyć, że wszechpotężny kierownik „Royal Dutch” sir Henry Deterding, który początkowo wykazał wielkie zainteresowanie się sprawą otrzymania syntetycznej ben-

zyny, obecnie zmienił swoje zdanie i zapałuje się dość sceptycznie na tę namiastkę. W każdym razie z punktu widzenia ogólnego sprawa ta jest niezmiernie ważna. Nie chodzi tu o wynik walki dwóch rywali, którzy łatwo mogą się porozumieć. Ważnem jest, że można będzie otrzymywać benzynę z węgla, że w ten sposób naturalny monopol posiadaczy źródeł naftowych zostanie zneutralizowany, bo na geniusz ludzki, na nowe metody techniczne w rzeczy wistości monopolu nie ma. Z chwilą, gdy można będzie masowo produkować sztuczną benzynę, nie tylko zostanie rozwiązana kwestia zaopatrzenia w paliwo silników spalinowych i samochodów, lecz również zlamana zostanie potęga właścicieli źródeł naftowych. W ten sposób nauka i technika walczą z monopolem w imię wolności gospodarczej.

L. BERG.

Nowa taryfa celna

Stawki są przeciętnie o 100 proc. wyższe od dotychczasowych

W najbliższych dniach ma się pojawić rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu, skarbu i rolnictwa o nowej maksymalnej taryfie celnej.

Stawki celne tej nowej taryfy są przeciętnie o 100 proc. wyższe od stawek dotychczasowych normalnych cel autonomicznej taryfy. Mają one jednak zastosowanie do towarów, pochodzących z krajów, z którymi Polska nie zawarła umów handlowych i to tylko na wypadek, jeśli te kraje traktują towary polskie gorzej niż towary innych krajów, albo jeśli uprawiają politykę premii eksportowych (który kraj ich nie uprawia?! — Przyp. red.). Cały szereg towarów, nie podlegających według obecnej taryfy żadnym opłatom celnym, podlegał ma ołom. Np. na żyto, jęczmień i owies nałożono ołom w wysokości 6 zł., na pszenicę 15 zł., na kukurydzę 4 zł. od 100 kg., na drobne bydło 15 zł. od sztuki. Cła, wprowadzone przejściowo w toku wojny handlowej z Niemcami, zostają uzupełnione i systematycznie ugrupowane. Termin wejścia nowej taryfy w życie ma nastąpić w 4 miesiące od daty ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”.

Berlińska „Vossische Zeitung”, komentując tę przyszłą polską taryfę celną, widzi w tej 4 miesięcznej pauzie po stronie polskiej pewne uwzględnienie toczących się rokowań handlowych polsko-niemieckich i sądzi, że rząd polski życzy sobie zawarcia umowy handlowej przed upływem tego terminu.

Eksport towarów włókienniczych

Wywóz materiałów włókienniczych z okręgu łódzkiego ujął w lipcu silny wzrost. Ogólny eksport tkanin i przedzwy w lipcu br. wyrażał się cyfrą 734.189 kg. wartości 7.165.634 zł., wobec 437.887 kg. wartości 5.182.889 zł. w czerwcu r. b. Poszczególne pozycje przedstawiają się pod względem wartości i wagi następująco (pierwsze cyfry z lipca r. b., cyfry w nawiasie dla porównania z czerwcem r. b.): towary bawełniane białe 25.222 kg. wartości 266.460 zł. (26.087 kg. wart. 304.768 zł.), kolorowe 606.973 kg. wartości 5.038.112 (295.833 kg. wartości 2.761.132 zł.), półwełniane 11.802 kg. wartości 128.032 (19.907 kg. wart.

217.788 zł.), towary wełniane 49.346 kg. wart. 647.779 zł. (57.580 kg. wart. 828.000 zł.), przedzwy czesankowa kolorowa 40.846 kg. na sumę 1.095.251 zł. (34.480 kg. wart. 1.070.000 zł.).

Największym odbiorcą zagranicznym była w lipcu w dalszym ciągu Rumunia, która zakupiła towarów na 3.694.000 zł. (w czerwcu 2.138.000 zł.), wzrost również eksport do Chin. Japonii i Indji, który osiągnął razem blisko 1 mil. zł. oraz do Litwy, która nabyła towarów za blisko 800.000 zł. (w czerwcu 623.000 zł.). Przemysłowcy spodziewają się, że eksport w następnych miesiącach jeszcze bardziej się zwiększy.

Świat handlu, przemysłu i finansów

Likwidacja tkalni rumuńskiej

Brasowska tkalnia I. Toutsch i S-ka, zwróciła się do sądu handlowego z wnioskiem o zatwierdzenie likwidacji firmy. Sąd postanowił przychylić się do wniosku powyższego i mianował likwidatora.

Kapitał prywatny w Sowietach

Według danych ogólnozwiązkowego sowieckiego gospodarstwa narodowego udział kapitału prywatnego w rosyjskim handlu i przemyśle stale maleje. Świadczy o tem dobitnie systematycznie zmniejszający się stan zatrudnienia w przemyśle prywatnym; w roku gospodarczym 1925-6 w przemyśle prywatnym na całym obszarze unji sowieckiej (z wyjątkiem t. zw. przedsiębiorstw koncesyjnych) zatrudnionych było 41.682 robotników a w r. b. ilość robotników zatrudnionych w rosyjskim przemyśle prywatnym wynosi już tylko 25.715 osób. W szczególności zmniejszył się udział kapitału prywatnego w przemyśle myślnym i skórnym. Całkowita produkcja rosyjskiego przemysłu prywatnego posiadała w I-em półroczu r. u. wartość 359.000.000 rubli, w tym samym czasie r. b. wartość produkcji w prywatnym przemyśle rosyjskim wynosiła zaledwie 117,7 mil. rubli.

Trust szklany w Rosji sowieckiej

Prezydium ogólnozwiązkowej rady gospodarstwa narodowego postanowiło przystąpić do zorganizowania trustu szklanego w RSFSR. W skład nowego trustu wejdą huty szklane zakładów: Gus-Chrusztalnyj, Malcewskij oraz 15 hut mniejszych, należących do Włodzimierskiego sowieckiego gospodarstwa narodowego.

Pożyczka angielska dla Jugosławii

Według wiadomości, pochodzących ze źródła angielskiego, Jugosławia otrzyma od Anglii po podpisaniu umowy o spłacie długów wojennych, większą pożyczkę na cele stabilizacji waluty jugosławiańskiej.

Uprawa lnu na Łotwie

W roku ubiegłym len zasiany był na Łotwie na obszarze 64000 hektarów. Zebrano ogółem 25.000 tonn lnianego siemienia. Wartość łotewskiego eksportu lnu w roku ubiegłym wynosiła 38.000.000 latów.

„Profestanci“

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców miasta Łodzi podał do publicznej wiadomości, że następujące firmy dopuszczają do protestu weksle własnego wystawienia: Z. Sziwerski i S-ka, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17, Sz. Gutlezer, Nowy Świat 64, M. Engel, Włocławek, Piekarska 14, M. Kuperberg, Łódź, Aleksandryjska 2, Wolf Ast, Kilińskiego 4, H. M. Kapełuszniak, Szkolna 28. (r)

„Globus“

Jak się dowiadujemy pierwsza polska fabryka wyrobów gumowych „Globus“ wystawiając eksponaty swe na wystawie międzynarodowej w Paryżu, nagrodzona została złotym medalem za precyzyjne wykonanie i doprowadzenie do doskonałości wyrobów obcasów gumowych, które dzięki wytrzymałości zdołały zaskarbić sobie ogólne zaufanie szerokiej warstwy społeczeństwa polskiego.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 1 września r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Albek I., Wschodnia 27, meble
2. Abramowicz L., Narutowicza nr. 6, biurko
3. Abramczyk D., Piotrkowska 8, meble
4. Abramson Sz., Narutowicza nr. 49, meble
5. Brykman A., Żeromskiego 14, mąka, mydło
6. Baumgarten M., Żeromskiego nr. 33, worek cukru
7. Bratbard M., Żeromskiego 23, szafa
8. Bach E., Zachodnia 53, meble, 2 kapy
9. Bednarek W., 6-go Sierpnia 68, obuwie
10. Beatus Ch., Żeromskiego 23, szafa
11. Balsam A., Piotrkowska 41, meble
12. Brihl J., Traugutta 4, kasa ogniotrwała
13. Brynza W., Narutowicza 49, mydło, herbata
14. Borsztajn R., Żeromskiego 7.
15. Buchman S. J., Żeromskiego nr. 45, meble
16. Bendkowski T., Aleksandryjska 34, towar w sklepie
17. Braltsztajn Sz., Cegielniana 12, meble
18. Baruch i Perla, Piotrkowska 238, meble, maszyna do pisania
19. Brzeziński L., Wierzbowa 8, urządzenie piekarni
20. Brzyński L., Wschodnia 25, meble
21. Brzoza W., Wschodnia 25, meble
22. Buchbinder A., Zachodnia 31, meble
23. Blumowicz M., Zagajnikowa nr. 9, meble
24. Boksenbaum J., Zakątna 3, 50 heczek
25. Bratsztajn R., Zakątna 23, meble
26. Cukierman E., Piotrkowska nr. 28, meble
27. Cytryn A., Żeromskiego 18, szafa
28. Cyman A., Zakątna 19, tremo
29. Dreihorn A., Al. I Maja 14, meble
30. Dorenbus H., Zakątna 30, meble
31. Działowski M., N.-Cegielniana 44, meble
32. Dankiewicz I., Żeromskiego 13, szafa
33. Dudak Ch., Zawadzka 15, meble
34. Erner M., Gdańska 20, meble
35. Eksztajn Sz., Cegielniana 30, maszyna do szycia
36. Elinson H., Piotrkowska 35, meble
37. Ehrlich J., Konstantynowska 13, 2 koldry, meble
38. Erlich I., Północna 21, wata
39. Eisner W., Piotrkowska 55, przedza
40. Eljaszowa M., Zachodnia 37, meble
41. Fuks M., Aleksandryjska 8, towar w sklepie
42. Falke M., Pomorska 6, tremo
43. Friedensztab A., Dolna 10a, szafa
44. Fuks H., Sienkiewicza 15, meble
45. Frenkel J., Południowa 15, szafa
46. Flatau R., Zachodnia 54, meble
47. Fogel M., Piotrkowska 56, 400 sztuk towaru
48. Fuks H., Zawadzka 33, meble
49. Goldszajn M., Gdańska 68, warsztat tkacki
50. Grynberg A., Plac Wolności nr. 6, 2 maszyny do pisania
51. Gliksztajn J., Cegielniana 5, meble
52. Gancarski M., Zielona 47, meble
53. Guterbaum N., Piotrkowska 26, meble
54. Górski R., Kilińskiego 55, obuwie
55. Gryc J., Pomorska 7, obuwie
56. Gramkiewicz I., Wschodnia 4, szafa
57. Grynberg I., Zachodnia 62, szafa
58. Gerszon Wolkowicz, Piotrkowska 22, tremo
59. Goldberg I., Nowo - Cegielniana 10, tremo
60. Goldberg R., Żeromskiego 1, meble
61. Granek L., Wólczajska 67, szafa
62. Guterman N., Kamienna 2, mydło
63. Grodzki A., Aleksandrowska 70, 2 worki owsa
64. Gliksman, Narutowicza 42, meble
65. Grinberg Sz., N.-Cegielniana 7, meble
66. Gerszon P., Piotrkowska 50, 7 sztuk towaru
67. Glanc W., Żeromskiego 4, meble
68. Henberg J., Al. I Maja 29, szafa
69. Horowicz F., Piotrkowska 64, magiel
70. Halpern H., Skwerowa 18, meble
71. Henochowicz I., Nawrot 14, kredens
72. Holcowa H., 6 Sierpnia 88, urządzenie biura
73. Herszkowicz S., Zielony Rynek 3, urządzenie restauracji, wina i wódki
74. Herszberg M., Zawadzka 37, meble
75. Janowski J., Wschodnia 6, obuwie
76. Józefowicz M., Południowa nr. 20, meble

77. Juszkiewicz A. i O., Cegielniana 109, meble
78. Jinger J., Traugutta 14, fortepian
79. Justman I., Zielony Rynek 7, meble
80. Jakubowicz S., Węglowa 10, meble
81. Jakubiec J., Konstantynowska nr. 26, obuwie
82. Joskowicz G., Gdańska 25, urządzenie sklepu
83. Jeske R., Gdańska 23, meble
84. Ikke Ch., Żeromskiego 3, meble, maszyna do szycia
85. Kasman M., Zielona 42, mydło, 10 puszek szprotów
86. Krauskorn M. N.-Cegielniana nr. 26, meble
87. Kenigsztajn J., Zielona 40, 2 lustra
88. Kinas R., Gdańska 68, meble
89. Kilińska R., Cegielniana 5, szafa
90. Kirsztajn P., Pomorska 8, obuwie
91. Kenigsberg P., Zachodnia 34, meble
92. Kalinowicz Sz., Cegielniana nr. 25, szafa
93. Kohn M., Cegielniana 40, meble, maszyna do szycia
94. Kubie M., Piotrkowska 36, szafa
95. Kowalski N., Zawadzka 27, 2 kapy
96. Krauskopi M., Kamienna 22, meble
97. Kłrus Ch., Kilińskiego 49, 2 magle
98. Kon A., Al. Kościuszki 29, meble
99. Kenigsberg B., Zachodnia nr. 34, obuwie
100. Kenig E., Żeromskiego 32, meble
101. Lustigman L., N.-Cegielniana nr. 7, towary kolonialne
102. Leniński A., Żeromskiego 23, meble
103. Lisowski B., 28 p. Strz. Kan. nr. 19, meble
104. Lubliński R., Zakątna 23
105. Litman I., Cegielniana 33, meble
106. Lewandowski A., Cegielniana 24, obuwie
107. Leder H., Południowa 58, zegar
108. Lewin L., Zakątna 13, meble
109. Lubiński E., Zawadzka 23, meble
110. Landau H., Zawadzka 40, meble, telefon
111. Lewkowicz A., Żeromskiego nr. 30, żelazo
112. Młrad A., Lipowa 39, szafa
113. Młynarski M., Pomorska 23, urządzenie sklepu
114. Michelzon S., Wólczajska 43, maszyna
115. Mordjaner B., Skwerowa 3, meble
116. Mörgensztajn R., Wschodnia nr. 70, 55 flaszek soku
117. Malczew W., Żeromskiego 50, dzieśnię worków cacao
118. Myśliworski D. i R., Kilińskiego 86, kredens
119. Młradt Sz., Wschodnia 21, meble
120. Majzler M., Wschodnia 43, meble
121. Mikulski Fr., Zachodnia 22, meble
122. Miller SS-wie, Żeromskiego nr. 111, meble
123. Nysenewicz B., Piotrkowska nr. 3, kasa ogniotrwała
124. Nowak E. M., Kamienna 4, meble
125. Neumark A. i H., Sienkiewicza nr. 18, meble
126. Osiale M., Południowa 32, meble
127. Opoczyński D., Południowa 38, meble
128. Ordymans M. i Hecht S., Żeromskiego 45, urządzenie sklepu
129. Przybył W., Rajtera, 31, meble
130. Pomeranc J., Wschodnia 16, meble
131. Perelman F., Wschodnia 23, meble
132. Polakow M., Cegielniana 51, meble
133. Praszkier J., Nawrot 39, meble
134. Potasnik Ch., Żeromskiego 36, sześć worków maki
135. Przybylski A., Andrzejka 47, tremo
136. Prietz J., Targowa 31, urządzenie zakładu, maszyna do szycia, meble
137. Popowski I., Nowomiejska 15, materiały piśmienne
138. Perle E., Zawadzka 4, meble
139. Rotkopf M., Kilińskiego 75, owies i otręby
140. Rotsztajn A., Konstantynowska 13, meble
141. Rozenstajn Ch., Cegielniana nr. 29, 20 kocy węgla
142. Rajs Sz., Zielona 33, farby
143. Rozenblat Sz., Piotrkowska nr. 24, szafa
144. Rutkowski M., N.-Cegielniana 42, szafa
145. Rafałowicz M., Nowo-Cegielniana 24, tremo
146. Rotbard A. L., Żeromskiego 45, maszyna do szycia
147. Rozin A., Cegielniana 25, pianino
148. Rak A., Zachodnia 21, fortepian, meble
149. Rotsztajn A., Konstantynowska 13, szafa
150. Rappoport M., Zielony Rynek nr. 7, meble
151. Rapport J., Południowa 44, 2 maszyny do pisania, biurko
152. Rotberg Sz., 6-go Sierpnia 25, meble
153. Rabinowicz I., Wschodnia 50, meble

154. Rotberg B.-cia, Piotrkowska 61, towar wełniany
155. Roznerson J., Żeromskiego nr. 18, meble
156. Szapiro M., Kilińskiego 36, kredens
157. Szpajzer I., Kilińskiego 15, meble
158. Szpajzer J., Pomorska 33, meble
159. Sobolewski W., Cegielniana nr. 24, obuwie
160. Szpicberg B., Cegielniana 55, meble
161. Szajnert B., Wschodnia nr. 50, meble, maszyna do szycia
162. Sztaier I., Wschodnia 50, meble
163. Szwarcberg S., Południowa nr. 31, meble
164. Sztuchberg M., Wschodnia 28, towar w sklepie
165. Segal E., Cegielniana 65, waga, towary kolonialne
166. Sprusiak M., Gdańska 12, kredens
167. Szymańska E., Wschodnia 24, meble, 2 maszyny do szycia
168. Szafnerowa E., Wschodnia 29, meble
169. Szattan I. M., Kilińskiego 60, meble
170. Szwargold J., Żeromskiego nr. 15, meble
171. Tyberg M., 6-go Sierpnia 31, waga, 25 pudów drzewa
172. Tomkiewicz P., Piotrkowska nr. 92, szafa
173. Tarszyce E., Zawadzka 23, meble, waga
174. Trylnik N., Wierzbowa 20, meble
175. Taub Ch. S., Cegielniana 57, meble, maszyna do szycia
176. Teitelbaum H., Narutowicza nr. 32, 20 sztuk towaru
177. Toruńczyk M., Wschodnia 6, meble
178. Tsakunakis M., Zachodnia 16, meble
179. Traube A., Zawadzka 17, meble
180. Utz K. J., Andrzejka 13, meble
181. Ungerowa J. H., Wólczajska nr. 27, meble
182. Warszawski I., 6-go Sierpnia nr. 23, urządzenie sklepu, zeszyty
183. Winter K., Lipowa 9, lustro
184. Wajsborg R., Rybna 17, meble
185. Woltrauch M., N.-Cegielniana nr. 10, szafa
186. Wajnbun H., Wschodnia 6, szafa
187. Wolkowicz G., Piotrkowska nr. 22, meble
188. Wolf J. L., Cegielniana 65, meble
189. Węgliński Sz., Aleksandrowska 28, meble
190. Waksman M., Wschodnia 54, szafa
191. Wolfman S., Drewnowska 18, maszyna do szycia
192. Wenske W., Orla 11, pianino, meble
193. Wiślicki A., Żeromskiego 12, meble
194. Zysman I., Zielona 23, kredens
195. Zelman E., Cegielniana 3, meble
196. Zylberman E., Zawadzka 14, 2 szafy
197. Zajdenfeld D., Al. I Maja 1, meble
198. Zerbe O., Piotrkowska 229, meble
199. Zrzeszenie ortodoksów żydów, Narutowicza 11, urządzenie biura
200. Zakrzewski C., Zachodnia 19, meble, maszyna do szycia
201. Zakrzewska H., Zielona 23, meble
202. Zw. majstrów fabrycznych, Żeromskiego 76, biurko

W dniu 2 września r. b., między godziną 9-tą rano, a 4-tą popołudniu:

1. Anykiel A., Radwańska 42, szafa
2. Adler M., Nowo-Zarzewska nr. 21, maszyna do szycia
3. Aria A., Nowo-Zarzewska 11, 4 skóry na podeszwy 16 kg.
4. Aronson S-wie, Żeromskiego nr. 98, urządzenie biurowe
5. Borkowski C., Kopernika 23, maszyna do szycia
6. Błaszczuk M., Wólczajska nr. 79, szafa
7. Błaszczuk F., Andrzejka 49, 6 cholewek na męskie buty
8. Błaszczuk E., Wólczajska 79, szafa
9. Bamoc J., Rzgowska 18, 1 szafa i 30 resztek towaru bawełnianego
10. Berliński A., Rzgowska 6, meble
11. Brinbaum Ch., Plac Dąbrowskiego 3, przy ul. Dąbrowskiego
12. Brzeczak F., Napiórkowskiego 33, zegar ścienny i szafa
13. Brajstajn A., Napiórkowskiego 27, meble
14. Buchner F., Napiórkowskiego nr. 57, maszyna szewcka, waga bufetowa
15. Bielawski A., Krucza 1, kredens
16. Bialek A., Krucza 1, kredens na do szycia
17. Brandes H., Senatorska 4, meble kuchenne
18. Brandes H., Senatorska 4-6, 3 wagi dziesiętne, 500 kg. przedzy
19. Błaszczuk A., Wilcza 10, maszyna do szycia
20. Bartelak J. i S., Wileńska 6, meble
21. Behr R., Wólczajska 177, maszyna do szycia, zegar i tremo

22. Bernhardt C., Zakątna 62, urządzenie kantoru w fabryce
23. Biterman Ab. i Fr., (Sienkiewicza) Zakątna 61, meble
24. Biterman A., Zakątna 61, całkowite urządzenie mieszkania
25. Borkowski An., Rokicińska 13, meble
26. Chabraś J., Napiórkowskiego nr. 58, szafa
27. Cerbe S., Piotrkowska 290, 2 szafy
28. Cymer M., Napiórkowskiego 11, maszyna szewcka
29. Cyiersztajn Ch., Nowo-Zarzewska 16, maszyna do szycia
30. Celewicz El., Rzgowska 11, urządzenie sklepu i meble
31. Djamont Sz., Nowo-Zarzewska nr. 4, 4 walizki, kosze i 10 szczotek duż.
32. Dektarow A., Andrzejka 9, szafa
33. Dymant N., Andrzejka 31, 2 maszyny do szycia
34. Dziembor H., Zagajnikowa 75, meble
35. Eichenbaum Sz., Napiórkowskiego 53, meble
36. Ekielski Fel., Piotrkowska 255, 250 klg. faryny i 20 but. spirytusu
37. Fridman I., Zamenhoffa 6, kredens kuchenny, 3-masz. sztep. do szycia
38. Finkiel Sz., Napiórkowskiego nr. 31, maszyna do szycia
39. Fernbach J., Rzgowska 1, szafa garderoba z lustrem
40. Frontczak Ant., Łowicka 6, maszyna do szycia
41. Fritsch P., Wodna 19, waliza, waga i meble
42. Fajn I., Piotrkowska 200
43. Fiszler Ber., Napiórkowskiego nr. 70, kasa ogniotrwała
44. Frénkel I. M., Targowa 12, meble
45. Ferszt Ar., Wodny Rynek 13, szafa i 150 kg. owsa
46. Fajnkind Sz., Piotrkowska 40, Zagajnikowa 89-91 30 rur cementowych
47. Fajnkind Sz., Zagajnikowa nr. 93, meble
48. Fuks I., Zakątna 57, maszyna do pisania
49. Fuks J., Zakątna 54, kasa ogniotrwała
50. Górski Wl., Napiórkowskiego nr. 88, maszyna szewcka
51. Grynspan J., Radwańska 44, meble i jedna para męskich pantofli
52. Goldberg Sam., Nowo-Zarzewska 9, meble
53. Goldmine W., Rzgowska 82, maszyna szewcka
54. Geldbard L., Przedzalniana 82, maszyna szewcka
55. Grynbar Wikl., Nowo-Zarzewska 32, meble
56. Goldberg S., (Rzgowska) Nowo-Zarzewska 18, szafa
57. Garnczarek St., Łowicka 7, tremo
58. Głowiński Ch., Napiórkowskiego 7, meble
59. Goński Ado., Wólczajska 9, garderoba i 1 kof
60. Gierłowski J., Bednarska 2, kozetka i maszyna do szycia
61. Goldring Ch., Brzozowa 13, 20 sztuk towaru
62. Górny J., Wileńska 34, meble
63. Guminiak St., Wólczajska nr. 260, meble
64. Górski J., Zamenhoffa 34, pianino
65. Herszkopf T., Gdańska 77, maszyna do szycia
66. Hesse M., Wólczajska 112, meble
67. Hauzer i Walter, Rzgowska 54, kredens, maszyna do szycia
68. Hoizes A., Wileńska 40, meble
69. Henochowicz L., Nawrot 14, meble
70. Janiec J., Andrzejka 24, obuwie
71. Jedrzejewski W., Andrzejka 17, 30 par obuwia
72. Iglikowski J., Kopernika 26, obuwie
73. Igiel Z., Rzgowska 71, maszyna do szycia
74. Jabłoński M., Napiórkowskiego 89, 20 kg. mydła, worek grochu
75. Jauch J., Kopernika 8, meble, maszyna do szycia
76. Jaworski St., Wysockiego 13, meble
77. Jesse J., Al. Kościuszki 11, urządzenie sklepu
78. Jabłoński A., Zamenhoffa 13, pianino
79. Jabłoński A., Zamenhoffa 15, pianino
80. Kawalek L., Andrzejka 4, obuwie
81. Kłopotki F., Zakątna 68, obuwie
82. Kędziera A., Sosnowa 7, obuwie
83. Kaden N., Nowo-Zarzewska nr. 32, meble
84. Kielkiewicz A., Rzgowska 61, szafa
85. Karwiński Sz., Rzgowska 61, meble
86. Koplewicz Sz., Rzgowska 14, obuwie
87. Kalicki Mojżesz, Senatorska nr. 25, meble
88. Kwast L., Ozorkowska 8, meble
89. Kunig H., Napiórkowskiego 119, kasa ogniotrwała, kredens
90. Kozłowski Ch., Rzgowska 2, meble, żyrandol

91. Kinderman H., Andrzejka 12, 100 sztuk towaru
92. Kunkel L., Kopernika 57, tremo
93. Kadler L., Żelazna 11, meble
94. Krajewski St., Grabowa 23, meble
95. Kettler K., Napiórkowskiego 21, meble, maszyna do szycia
96. Klingsporn K., Nawrot 92, meble
97. Karsch i Wende, Nawrot 94, pianino
98. Kinstler W., Piotrkowska 275, fotel klubowy
99. Kaliski M., Senatorska 25, meble
100. Kochanowski St., Senatorska 30, maszyna stolarska
101. Kuźniak K., Siedlecka 3, motor elektryczny
102. Klaze K., Targowa 57, pianino, meble
103. Karpiński St., Zgierska 87, meble
104. Komorski J., Wilcza 2, meble
105. Kasiński M., Kijowska 10, meble
106. Kołodziejski I., Włazna 28, meble
107. Kapel W., Wysockiego 23, meble, maszyna do szycia
108. Lichtenberg H., Rokicińska 16, dwie wagi
109. Laskowski T., Nowo-Zarzewska 12, szafa
110. Litmanowski Ch. M., Rzgowska 5, obuwie
111. Lebenbaum M., Nowo-Zarzewska 25, maszyna do szycia
112. Ligórski M., Rzgowska 3, maszyna do szycia
113. Łączycki J., Gdańska 150, meble, maszyna do szycia
114. Lebrach B., Piotrkowska 186, meble, maszyna do szycia
115. Lewkowicz M., Wólczajska nr. 159, szafa
116. Leszewski M., Wacława 10, szafa
117. Langnas E., Karolewska 11, meble, maszyna do szycia
118. Michalski J., Rzgowska 89, meble
119. Mastbaum L., Główna 60, śledzie
120. Makowski J., Nawrot 99, meble
121. Matyjaszewski J., N.-Zarzewska 35, urządzenie sklepu
122. Miller L., Senatorska 27, przedza, 8 wozów
123. Miller A., Senatorska 27, waga, przedza
124. Matz C., Targowa 32, pianino
125. Meyerhold T., Wólczajska nr. 255, meble
126. Markiza SS-wie, Żeromskiego nr. 95, meble
127. Nieruchlewski St., Rzgowska 100, maszyna do szycia
128. Orland I., Andrzejka 25, szafa
129. Obrowski L., N.-Zarzewska 14, meble
130. Osrodek J., Wólczajska 181, meble
131. Opoczyński H., Wodna 12-14, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania
132. Peiter H., Rokicińska 11, meble
133. Przepiórkowski K., Wólczajska 165, meble
134. Piąszożyński T., Karola 14, szafa
135. Pakulski J., Grabowa 29, meble
136. Piechociński St., Napiórkowskiego 12, obuwie
137. Ptasznik I., N.-Zarzewska 11, meble
138. Płonka St., Suwalska 9, maszyna do szycia
139. Porczyński F., Rzgowska 42, obuwie
140. Pawlak L., N.-Zarzewska 29, szafa
141. Polka A., Napiórkowskiego 79, obuwie
142. Piątek W., Lelewa 20, meble
143. Paczkowski I., Rzgowska 2, tremo
144. Pladek i Turajski, Główna 43, meble, telefon
145. Plockier M., Piotrkowska 292, maszyna do szycia, meble
146. Pawlak B., Przedzalniana 85, stół
147. Pohl F., Wodna 15, fortepian
148. Rubin Sz., Rzgowska 1, obuwie
149. Rozenwajg R., Rzgowska 6, meble
150. Rozenal J., Rzgowska 3, maszyna do szycia
151. Kopel R., Rzgowska 77, maszyna do szycia
152. Rozwenc St., Grabowa 31, meble
153. Rotberg Sz., Piotrkowska 197, maszyna do szycia, meble
154. Renert E., Kopernika 47, tremo
155. Rajs M., N.-Zarzewska 6, 5 par przyzew
156. Rozenfarb J., Pieprzowa 14, tremo
157. Rahl F., Piotrkowska 200, meble
158. Rzepecki J., Milla 1, meble
159. Środa M., Górny Rynek 2, obuwie
160. Sywacki Sz., Andrzejka 13, maszyna do szycia
161. Szymański W., Zamenhoffa 6, fotel
162. Szeps J., Wólczajska 148, meble
163. Suszniewicz E., Radwańska nr. 43, meble
164. Stańczyk St., Rzgowska 73, 3 szafy
165. Szmidt St., Rzgowska 16, obuwie

(Dokończenie na stronie 14-aj)

Baczność! Dla wracających z kuracji i badań!
Wiśniowa Góra--Pensjonat „Zdrowie” S. Rapaporta
 posiada chwilowo **kilka wolnych miejsc**. Duże, słoneczne pokoje, wykwinna kuchnia i obsługa. Ceny przystępne! Informacji udziela się: S. RAPAPORT, Piotrkowska 23 i na miejscu. 75—1

W dniach najbliższych otworzona zostaje wytwor-
 na, na wzór najelegantszych zagranicznych kawiarni

CAFE CENTRAL

Piotrkowska 48, tel. 62-11.

Komfortowe urządzenie, pierwszorzędne kierownictwo, ściągają niewątpliwie elitę naszego miasta i kawiarnia ta stanie się niebawem najbardziej uczęszczaną w naszym mieście.

8-kl. Gimnazjum BOGUMIŁA BRAUNA

Narutowicza 59, tel. 34-07

z pełnymi prawami szkół państwowych (kat. A)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że egzaminy wstępne do klas od podwstępnej do VII-ej włącznie rozpoczną się 1 września o godz. 11-ej. Podania nowych kandydatów przyjmuje i udziela informacji kancelaria gimnazjum w godzinach od 9-ej do 3-ej po poł.

Otwarta zostaje klasa A dla nieumiejących czytać.

Wpisy w kl. wstępnych znacznie niższe.

135—4

Komunikat.

Wszystkie biura handlowe, przemysłowe i Banki winny
 używać nowoczesne stemple

na Patentowauej Pneumatyce

dające pedantycznie czystą odbitkę

Wyłączna produkcja Fabryki Stempli

P. H. Szyft, Łódź

Piotrkowska 66, tel. 14-63.

Tamże drukarnia pośpieszna.

128—3

PIELEGNUJ CIE SKÓRĘ



MYDŁO I KREM
HERBA
 OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANI OD KILKUDZIESIECIU LAT.
 KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ.

A TAKŻE USUWAJĄ:

PIĘGI, CZERWONOSĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

ŁADAC W APTEKACH, DROGERIACH I PERFUMIARIACH

Pledy, walizy
 neses, podróż.

Firma

Oryginalne
 Punktoltery

„ZYGMUNT”

Piotrkowska 67 Naprzeciw Grand-Hotelu Piotrkowska 67

Poleca:

Palta gabardynowe nieprzemakalne i gumowe (dam. i męsk.)
 Płaszcz, przescieradła i kostiumy kąpielowe
 Stałe na składzie bogaty wybór:

TRYKOTAŻY

Pończoch Pullerów

Skarpetek

Sweatrow

Rękawiczek

Lasek

Parasoli

Wykwintna bielizna męska oraz wszelka galanteria

Sprzedaż na
 asygnaty
 „Szatniówki”

UWAGZ P. T. Klienteli poleca-
 my nasz dział krawatów, mogący
 zaspokoić nawet najwybr gusty.

Sprzedaż na
 asygnaty
 Banku Polskiego



PIĘKNE PANIE!

Telefon
 29-33

Farbowanie na wszystkie kolory i odcienie
 to specjalność naszej firmy.

UWAGA: Powrócili: p. **FELIKS** i **ŻENIA**, była pra-
 cowniczka firmy Szwarz i Jabłoński, pracuje
 obecnie u nas.

P. T. Po gruntownym
 odświeżeniu lokalu, po-
 leca się Szan. Klienteli

Z poważaniem

A. SZNAJDER,
 Piotrkowska 76, tel. 29-33.

1-sza Łódzka Chem. Farbiarnia i Garbarnia Futer

W. Schönmana, ul. Gdańska 8
 fr., II piętro.

przyjmuje do farbowania wszelkiego rodzaju futra na
 modne kolory oraz odświeżanie na kolory pierwotne
 podług najnowszego systemu Lipskiego.

Kolory trwałe. — Ceny przystępne.
 Czyszczenie białych futer. 6132—1

POD NAZWĄ

„Nowoczesne Wychowanie” ZAKŁAD PRZEDSZKOLNY

dla dzieci od lat 4—7

Prowadzony przez dyplomowaną absolwentkę pedagogium
 w Wiedniu syst. **MARIJ MONTESORI**, otworzony
 z dniem 1-go września **Pomorska 15** (dawniej Średnia).
 Gmach w morgowym parku i ogrodzie. Przyjmuje Kancela-
 riarz Gimnazjum od 5—7 wiecz 6158—1

OBWIESZCZENIE.

Zgodnie z Rozporządzeniem M. R. Publ. z dnia
 15/VI-27 r., L. XI-1372, Zarząd Drogowy podaje do
 wiadomości, że na drodze Zgierz—Ozorków na kilo-
 metrach 8 i 9 od dnia 24 sierpnia do 24 września
 zostanie utrudniona komunikacja dla ruchu ciężaro-
 wego i samochodowego z powodu przebudowy jezdni.
 Objazd na kilom. 8 wzdłuż drogi poza rowem
 na kilom. 9 około wsi Kania-Góra drogami grunto-
 wemi.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego
Inżynier Pruszeński.

6103—1

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam, iż pan

LEON REDEL

z dniem 10 sierpnia b. r. ze swego stanowiska
 w mojej firmie ustąpił, wobec czego wydana mu
 przeze mnie plenipotencja, wygasa.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1927 r.

JULIUSZ WERMINSKI,

6116—1

Pierwsza Łódzka fabryka luster.

Kursy Stenografii

polskiej i niemieckiej 6038—1

dla początkujących, zaawansowanych
 i ćw. praktycznych

w **Łódzkim Związku Stenografów**

ul. Przejazd 19 (Kilińskiego 93).

Zapisy i informacje codz. od 6 do 8 wiecz.
 Początek we wrześniu. Opłaty umiarkowane.

CZĘŚCI ZAMIENNE

dla samochodów „FORD” po cenach znacznie niższych
 POLEGAJA

**Autoryzowani
 Przedstawiciele**

Ford
 MOTOR COMPANY

„**ELIBOR**” **Ł. J. Borkowski, Sp. Akc.**

Oddział
 w Łodzi.

Kilińskiego 70, tel.: 172, 173, 4-94 i 84.

Posiadamy na składzie znanej
 dobroci opony i dętki — „Firestone”.

PLACE

przy nowo-projektowanej ulicy
 między „Morską” i „Dolne Stoki”
 obok Pomorskiej Nr. 136,

do sprzedania.

Wiadomość u Henryka Zylber-
 szajna, ulica Zielona Nr. 8-a, te-
 lefon Nr. 41-55, między 8 — 10,
 1—3 i 6—8 1/2. 115-6

W Poznaniu

do oddania 3 pokojowy

lokal handlowy

Stary Rynek front I. piętro.

Oferty do niniejszego pisma
 sub. „1927”. 6102—2



Do akt.

Nr 1115-1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
 Sądzie Okręgo-
 wym w Łodzi, S.
 Zajkowski, zamie-
 szkaty w Łodzi
 przy ulicy Trau-
 gutta № 10, na za-
 sadzie art. 1030 U.
 P. C. ogłasza, że
 w dn. 1 września
 1927 r., od 10 r.
 w Łodzi przy ul.
 Piotrkowskiej 120
 odbędzie się
 sprzedaż z prze-
 targu publicznego
 ruchomości nale-
 żących do
 Tadeusza
 Szaniawskiego
 i składających się
 z mebli i innych
 ruchomości
 oszacowanych na
 sumę zł. 6040
 Łódź, d. 19.VIII.27 r.
 Komornik:
 S. Zajkowski



Do akt.

Nr 1090-1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
 Sądzie Okręgo-
 wym w Łodzi, S.
 Zajkowski, za-
 mieszkały w Łodzi
 przy ulicy Trau-
 gutta 10, na za-
 sadzie art. 1030
 U. P. C., ogłasza,
 że w dniu
 1 września
 1927 r., od godz.
 10 rano w Łodzi,
 przy ul.
 Piotrkowskiej 120
 odbę-
 dzie się sprzedaż
 z przetargu publi-
 cznego ruchomo-
 ści, należących do
 Tadeusza
 Szaniawskiego
 i składających się
 z mebli i innych
 ruchomości
 oszacowanych, na
 sumę zł. 6040.—
 Łódź, d. 19.VIII.27 r.
 Komornik:
 S. Zajkowski.



Do akt.

Nr 876-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
 Sądzie Okręgo-
 wym w Łodzi, S.
 Zajkowski, za-
 mieszkały w Łodzi,
 przy ul. Trau-
 gutta № 10, na za-
 sadzie art. 1030 U.
 P. C., ogłasza, że
 w dniu 6 września
 1927 r. od g. 10 r.
 w Łodzi, przy ul.
 Kilińskiego 102
 odbędzie się sprze-
 daż z przetargu
 publicznego ruchomo-
 ści, należących
 do firmy
 „M. Epsztajn i A.
 Zółtkowski”
 i składających się
 z maszyn, motorów
 i innych ruchomo-
 ści
 oszacowanych na
 sumę zł. 4.450.—
 Łódź, d. 19.VIII.27 r.
 Komornik:
 S. Zajkowski

Do akt.

Nr 1521-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
 Sądzie Okręgo-
 wym w Łodzi, Jan
 Rzymowski, za-
 mieszkały w Łodzi,
 przy ul. Sienkie-
 wicza № 67, na za-
 sadzie art. 1030 U.
 P. C., ogłasza, że
 w dniu 27 września
 1927 r. od g. 10 r.
 w Łodzi, przy ul.
 Cegielniana 35
 odbędzie się sprze-
 daż z przetargu
 publicznego ruchomo-
 ści, należących
 do Szaj
 Kornbrota
 i składających się
 z mebli,
 oszacowanych na
 sumę zł. 860.—
 Łódź, d. 16.VIII.27 r.
 Komornik:
 Jan Rzymowski.

Lekarz-dentysta

PERLMUTROWA

powróciła

Cegielniana 15, tel. 29-39

Dr. med.

WIKTOR ZIEGE

Akuszeryja i choroby kobiece:

Przyjmuje od 9 — 10 i od 3 — 6

Cegielniana 19. Tel. 45-31.

JEDWABNA MANUFAKTURA BERNARD DOBRZYŃSKI S-cy

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 10

polecą najnowsze materiały sezonowe

Park
„Helenów“

Dziś w niedzielę,
dnia 21-go
sierpnia r. b. o godz. 3 pp.

ODBEDZIE SIĘ

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

na cel Stow. Pom. Biedn. „Tomchaj Orchim“

z wielce urozmaiconym programem, którego Łódź dotychczas nie widziała.

Tylko 1 raz! Włoscy artyści w Łodzi. Cud XX wieku!

Na zabawę przybywa specjalnie światowej sławy iluzjonista (z Włoch)

Singore Panetti i Miss Fani

którzy odegrają szereg sensacyjnych i niebywałych numerów, m. inn.

„Człowiek w powietrzu“.

W całej Europie i Ameryce artyści występują przy wysprzedanych kasach

Występy tancerzy węgierskich: 1) **Mery Zatorska**—w swoim szlagierowym repertuarze; 2) **Gerty i Doffy**—w Naggi, pawilon „Mascoffe“ Berlin; 3) **Anna Powabińska**—uroczą tancerka. 2 orkiestry:

1) Wielki koncert symfoniczny z 50-iu osób pod batutą dyr. T. Rydera;

2) Wielka wojskowa dęta orkiestra w 2-gim ogrodzie. Fantowa loteria z 3.000 wartościowych rzeczy. 50 gr. los. Strzelnica. Karuzel. Dancing. Łódki. Confetti. Poczta i in. O 10 wiecz. nad wodą rakiety i ognie bengalskie.

Szczegóły w programach! Każde dziecko otrzymuje przy wejściu do ogrodu nagrodę. Bilety w cenie zł. 1.50 i zł. 1—do nabycia w kasie ogrodu. 77

Łódź. Żyd. Stow.

Pom. Biednym

„Tomchaj Orchim“

Pomorska 18.

Szkoła Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żyd. w Łodzi, Pomorska 46/48.

Wydziały: el-mechaniczny, el-techniczny i tkacki.

Zapisy kandydatów przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie prócz sobót i świąt od godz. 10-ej do godz. 2-ej po poł.

Egzaminy wstępne, oraz zajęcia w szkole rozpoczynają się dn. 1-go września. 6041—8

Do akt.
№ 1506-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza № 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 30 sierpnia 1927 r., od 10 r. w Łodzi przy ul. Leszno 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Leszno“ i składających się z kasy żelaznej, maszyn do pisania oraz biurka amerykańskiego, oszacowanych na sumę zł. 1150.—

Łódź d. 18.VIII. 27 r.

Komornik:

Jan Rzymowski

Do akt.
№ 1512-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 30 sierpnia 1927 r., od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Daniela Berka Engla i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 710.—

Łódź d. 18.VIII. 27 r.

Komornik:

Jan Rzymowski

Poszukiwany

od zaraz lub później, nie zależnie w której dzielnicy miasta

lokal fabryczny

ogólnej powierzchni 500 łokci (może się składać z kilku pomieszczeń) oraz

3 pokoje z kuchnią

na tej samej posesji położone. Przebudówka możliwa. — Pośrednicy życzeni. Zgłoszenia przyjmuję

Skład muzyczn. instrum.
Łódź, Główna 33.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 5882—5

I. Opatowski, Nowomiejska 27

Tel. 46-08. Żadnej filii nie posiadam!



Najlepsza
pasta
do zębów

8-kl. GIMNAZJUM ŻENSKIE

Konopczyńskiej - Sobolewskiej

Gdańska 90 (róg Andrzeja). Telefon 28-62.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 3-go września. Lekcje—1-go. Kancelaria otwarta codziennie od 10 do 2-iej.

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8—1 i od 6—8, pań 5—6. **Ewangelicka 2,** róg Piotrkowskiej tel. 29-43.

Dr. med.
Różaner

Dzielnia 9 Tel. 23-98. Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań!

Z pełnymi prawami (Kategoria A).

Gimnazjum Żeńskie

Marji Hochsteinowej

Wólczańska 23, telef. 14-27.

Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie w godz. od 10 do 2 i od 4 do 7.

Czesne w kl. A. 75 zł. kwartalnie.

Przy gimnazjum „Dom Dzieciątka“ syst. profesora Montessori. 130—1

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie programu gimn. państwowego

pod kierownictwem **A. WIERZBICKIEGO**

ul. PIOTRKOWSKA 85 (Kościełki 28).

Zapisy do klas od II-giej do VIII-iej wł. przyjmuje codziennie sekretariat od 6-ej do 9-ej wieczorem.

Kurs klasy 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7. m. 15 wieczorem. Dzięki wysokiemu poziomowi nauki, prowadzonej przez wybitnych profesorów gimnazjalnych łódzkich frekwencja w ciągu istnienia kursów dosięgła 6800 słuchaczy. Przy kursach wzorowe gabinety: fizyczny, chemiczny i przyrodny. Oplaty niskie. Dla niezamożnych ulgi.

Początek roku szkolnego 1 września r. b. 941

UWAGA Poczynione zostały wszelkie starania w sprawie gimnazjum wieczorowego.

Ogłoszenia drobne licza się do 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FRYZJERSKI SALON

damski i męski w centrum miasta, ul. Piotrkowska z powodu wyjazdu okazjonalnie do sprzedania. Poważne oferty sub. „Korzystny interes“ do „Głosu Polskiego“ 6094—3

STRICK

maszyna do sprzedania № 8 długość 70 cm. Wiadomość: ul. Łagiewnicka 39 u gospodarza. 6080—2

POMIDORY

wyborowe, taniej niż wszędzie, dostarcza wprost do sklepów i domów prywatnych w dużych i najmniejszych ilościach Zarząd Ogrodnictwa majątku Podębice, przez Łódź. H. Królówna. 6049—5

MIKROSKOP

przyrodniczy sprzedam. zaraz. Żeromskiego 75, Gruszczyński. 6048—2

Z POWODU WYJAZDU

sprzedam powóz w dobrym stanie. — Obejrzeć można w zakładzie powozowym. Cmentarna 8. 6047—2

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

A MEBLE

Sypialnia na słońową kość, stylową, kredens pokojowy, garderoby szafy, łóżka sprzedaje Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 6121—1

KUPIĘ

samochód (taksówkę) 4 osobowy używany w dobrym stanie. Oferty do adm. „Głosu“ sub „88“. 6150—1

OKAZYJNIE

sprzedam stół i sypialnię dębowe. Wiadomość Senatorska 30, w stolarni. 6071—3

FORTEPIAN

mahoniowy, średniolugi w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można od godz. 10 ej do 15 ej, Karola 44, m. 1. 6110—1

DONIESIENIA ROZM.

MAM LAT 30,

jestem przystojna, inteligentna, dobrze urodzona, chcę poznać eleganckiego kulturalnego pana lat 40—55. Oferty „Sierpień“ w administracji „Głosu“. 6117—1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Zadzacie prospektów. 4865—36

NIEMIECKI

gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja; przygotowuje do egzaminów; handlowa korespondencja. Pomorska 22, front 1 p., miesz. 4, od 2 — 4 po poł. 6105—1

BACZNOŚĆ, ŁÓDZIANKI!

Znana nauczycielka kroju i szycia po powrocie z zagranicy wznawia z dniem 1 września r. b. lekcje kroju, szycia, modelowania i bielizniarstwa. Stosuje najnowsze zdobycze techniki nauczania systemem wiedeńskim i angielskim. Przyjmuje zapisy codziennie od 12—2 i od 4—7 pp. F. Grynblat, Żeromskiego 9, I p., prawa oficyna. 6119—2

SAMODZIELNA EKSPEDJENTKĘ

przemy od zaraz. Gaża stała i procenta. Kaucja wymagana L. K. Lausz, Łódź, Gdańska 12, (róg Konstancjowskiej). 6037—3

LOKALE I MIESZKANIA

NAUCZYCIEL

szkół średn. poszukuje mieszkania 2, 3 lub 4 pokoje w mieście lub za miastem, na linii dogodnej komunikacji. Oferty z podaniem adresu i wygód proszę składać w adm. „Głosu Polskiego“ dla „Nauczyciela“. 6145—3

STANCJA

dla jednej lub dwu uczenic (niów) przy inteligentnej rodzinie. Cmentarna 3, m. 19, między 2—5 pp. 9069—1

POKOJU

parterowego frontowego, oddzielne wejście, na interes poszukuje. Oferty pod „Sprzedaż“. 6068—1

UMEBLOWANY

duży pokój do wynajęcia. Piarowski 10 III p., front, m. 9. 6071—1

POKOJU

z kuchnią poszukuje. Oferty do administracji pod „500 zł.“ 6098—1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGUBIONO

portfel, w którym znajdowały się dokumenty i dowód, wydany przez Komisarjat Rządu m. Łodzi, z dnia 6 listopada 1925 r., № 2198, na imię Anzela Kremera. Proszę o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem ul. Zachodnia № 34, w m. M. Hurwicz, między 4—5 po południu. 6048—5

Kupimy elektryczną WINDE towarową

na 1000 kg. w absolutnym dobrym stanie. Oferty do admin. „Głosu“ sub. „B. D.“ 6095—3